Nr. 230. We Lwowie Sobota dnia 8 Października 1904. Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7, i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chmawski VI. Getreidemarkt nr. 18; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Czas odnowić przedpłatę na czwarty kwartał.

Prenumerata *Gaz. Nar.* wynosi kwartalnie na prowincyi **7 k 50 h.**, we Lwowie **6 k.** Za *Tygodnik mód i powieści* lub *Ziarno* dopłaca się kwartalnie **2 k. 40 h.**, za oba te tygodniki **4 k. 80 h.**

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze *Gaz. Nar.* jakoteż wyżej wspomnianych tygodników wszystkich należy wcześnie nadesłać przedpłatę pod adresem: Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

Bezwartościowość obstrukcyi.

(*Z sejmu czeskiego*).

Wczoraj zebrał się sejm czeski i — jak wiadomo z telegraficznych doniesień o przebiegu pierwszego posiedzenia — obstrukcya niemiecka ponownie podjęła swoją działalność, tamującą normalny bieg obrad. Na dni kilka przed zebraniem się sejmu czeskiego była droba nadzieja, że przedłożenia, dotyczące zapomóg z powodu klęsk elementarnych, wyjęte zostaną z pod obstrukcyi. Zdawało się, że agraryusze niemieccy i czescy, pospołu z wielką własnością, aby ratować własną egzystencyę, przeprowadzą w sejmie bodaj kwestyę przyjścia krajú z pomocą dotkniętym klęskami elementarnemi. Polityczne kierownictwo partyi niemieckiej wytłumaczyło atoli niemieckim agraryuszom i właścicielom dóbr, że nie wypada, aby dla „własnej sprawy" cofali się — a że agraryusze są dziś jeszcze w sejmie czeskim za słabi, by mogli swoją wolę przeprowadzić, przeto opuścili uszy po sobie i umilkli.

Nędza w Czechach wskutek klęski elementarnej ostatnich dwu lat jest niezwykłą. Przez kraj. radę gospodarczą zestawione cyfry szkód wykazują miliony guldenów, z których część znaczna przypada także na okręgi czysto niemieckie. Polityczne kierownictwo niemieckie przeciąga tedy strunę, nie dopuszczając do załatwienia w sejmie przedłożeń zapomogowych i narażając w ten sposób własnych wyborców na ciężkie straty. Ale [illegible] — powiadają — przedewszystkiem [illegible] cel był osiągnięty, obstrukcya musi być pełna.

Jakiż to cel tej obstrukcyi niemieckiej w sejmie czeskim? Jedni mówią, że zapomocą niej ma być złamaną obstrukcya czeska w parlamencie — inni, że tą drogą doprowadzi się do podziału na okręgi i odmienne urządzenia kuryj wyborczych, co atoli zwalczają wszechniemcy, stawiając odmienne żądania za ustąpienie od obstrukcyi. Nawet więc cel obstrukcyi niemieckiej w sejmie czeskim nie jest jasnym.

Do czego zaś obstrukcya, choćby celowa, prowadzi, dowodzi czeska w parlamencie. Pięć lat trwa i ani na jeden krok do jasno określonego swego celu się nie zbliżyła. Niewątpliwie też obstrukcya niemiecka w sejmie czeskim niczego nie uzyska, tak są bowiem Niemcy w Czechach w lepszem położeniu, aniżeli Czesi w Austryi, bo bądź co bądź w Czechach jest rząd krajowy więcej czeski, niż niemiecki.

Niemcy i Czesi powinni byli po długoletnich doświadczeniach przyjść już do przekonania, że nie drogą obstrukcyi, ale porozumienia jedynie może jedna i druga strona coś dla siebie korzystnego osiągnąć. [illegible]

Rząd dr. Koerbera dla tego też tak bardzo potępiany, że z „beznamiętną wytrwałością" przypatruje się tej niszczącej robocie, zamiast zająć się akcyą pojednawczą i doprowadzić do normalnego funkcyonowania parlamentu.

Z Pragi telegrafują dziś:

Przy końcu wczorajszego posiedzenia sejmowego odczytano deklaracyę posłów staro i młodoczeskich, czyniącą rząd odpowiedzialnym za panujące dziś smutne stosunki i zarzucającą mu, iż nie daje równouprawnienia językowego, nie szanuje jedności królestwa czeskiego, nadużywa szkoły do celów germanizacyjnych i wyzyskuje przesilenie ekonomiczne do złamania opozycyi czeskiej. Wrogie zachowanie się rządu uniemożliwia narodowi czeskiemu zbliżenie się. Posłowie czescy gotowi są do pokoju, ale prawa królestwa i narodu czeskiego zbyt im są drogie, aby mogli zaniechać walki celem uzyskania słusznie należących się im praw. Są zdecydowani prowadzić walkę przeciw rządowi póty, póki nie będą uwzględnione potrzeby i żądania kraju.

Wczoraj popołudniu przewodniczący wszystkich klubów czeskich udali się do namiestnika z prośbą, aby wobec niemieckiej obstrukcyi w sejmie rząd poczynił wszelkie kroki celem usunięcia i złagodzenia panującej nędzy.

Napaści ruskie na duchowieństwo polskie.

Jest to niestety stwierdzoną prawdą, że wszystkie, bez wyjątku, czasopisma ruskie — od socyalistycznej *Swobody* aż do „klerykalnego" *Rusłana* — prześcigają się w niecnych, ohydnych a niczem nieuzasadnionych napaściach na uświęcone osoby książąt naszego Kościoła i duchowieństwo polskie w ogólności. Za nowy asumpt do ataków i insynuacyj pod adresem biskupów i kapłanów polskich posłużył prasie ruskiej ostatni polski list pasterski ks. metropolity Szeptyckiego. Wspominaliśmy już (w nr. 224) o atakach *Diła* i *Rusłana*. Za ich przykładem poszedł też *Haliczanin*, występując z szeregiem bezecnych obelg i oszczerstw, zwróconych przeciw [illegible] p. t. „Pouczenie archiepiskopa Biłczewskiego [illegible]". Nie zajmując się bliżej temi elukubracyami, mianowicie ze względu na to, że *Haliczanin* nie jest ani organem ruskim, ani katolickim, że jego redaktorzy są odszczepieńcami, schizmatykami. Wiadomą też jest rzeczą, że metropolita Szeptycki, [illegible] zaliczył *Haliczanina* do rzędu gazet sprawie katolickiej i ruskiej szkodliwych i że swym dyecezyanom zakazał czytania tej gazety [illegible]. Z drugiej jednak strony należy skonstatować, że większą część czytelników tej gazety — mimo istniejącego zakazu — stanowią księża gr. kat. obrządku i że *Haliczanin* ma odbiorców także i w pałacu metropolitalnym. Z tego powodu nie możemy pominąć milczeniem „pouczenia", z jakiem wobec naszego arcypasterza wystąpił świeżo tutejszy organ moskiewski.

Haliczanin pisze, że list pasterski księdza metropolity należy uważać nietylko za posłanie do tych, pod adresem których jest wystosowany, lecz także(?) za posłanie do polskiego rzymsko-katolickiego duchowieństwa i arcypasterza lwowskiego rz.-kat. dyecezyi, arcybiskupa Biłczewskiego. Organ moskalofilski daje między wierszami zauważyć, że właściwie wspomniany list pasterski wcale się nie odnosi do dyecezyan metropolity Szeptyckiego, pisze bowiem, że greko-kat. Polaków jest w lwowskiej archidyecezyi *wieśma* (bardzo) *mało* a znaczniejsza ich ilość mieszka na zachodnich rubieżach Rusi, t. j. w dyecezyi biskupa przemyskiego. [illegible]

Haliczanin przytacza niektóre ustępy posłania, między innymi i ten: „Ani biskup, ani kapłan katolicki nie może dopuścić, by wkradła się polityka w świątynię jego urzędu, bo tym urzędem — kapłaństwo Chrystusowe". W końcu zaś pisze: „A cóż my widzimy w ostatnich czasach na obszarach lwowskiej rzymsko-katolickiej archidyecezyi? Naczelnik i arcykapłan tej archidyecezyi w osobie arcybiskupa Bilczewskiego... swem postępowaniem i swemi prywatnemi instrukcyami postawił swe rzymsko katolickie duchowieństwo w takiem położeniu, jakie wcale a wcale nie jest zgodnem(?) z nauką Chrystusową." *Haliczanin* napada na ks. arcybiskupa z tego powodu, że arcypasterz nie przemawia po rusku do tych swoich dyecezyan, którzy po polsku nie mówią... „W lwowskiej rzymsko kat. dyecezyi doszło w ostatnich czasach do tego, że polskie duchowieństwo nie daje(?) swym wiernym rozgrzeszenia na spowiedzi, jeśli ci nie złożą przyrzeczenia, że nauczą się mówić po polsku i wprowadzą język polski jako towarzyski w swoich rodzinach. A taki nakaz czy polecenie do takich praktyk otrzymało rzymsko-katolickie duchowieństwo nie od kogo innego, jeno od dzisiejszego swego arcypasterza".

Dalej *Haliczanin* zarzuca między innemi, że ks. Bilczewski wymaga od każdego bez wyjątku dyecezyanina, by uważał się za Polaka, by nie chodził do ruskich cerkwi, nie mówił po rusku, był patryotą polskim, dążył do „opolaczenia" Galicyi wschodniej, przyczyniał się do „budowy koscjułkow i kapłyć, gdzie są i były ruskie cerkwie". „Duchowieństwo zaś łacińskie nie bez zgody i zatwierdzenia ze strony wyższych władz duchownych — nakłania *naszich ludiej* (Rusinów) do przechodzenia na latynizm za pośrednictwem starostw," czemu się sprzeciwia duch konkordyi a co „wyleciało z pamięci duchowieństwa łacińskiego".

Haliczanin oświadcza, że metropolita ks. Szeptycki *charaszo zdiełał*, wydając swe posłanie po polsku, gdyż polscy hierachowie i księża może z ciekawości je przeczytają i zastanowią się nad swojem zachowaniem się wobec swej „pastwy (owiec), mówiącej w Galicyi miejscowem russkim narzeczem... i dojdą do przekonania, że nauka wiary i obyczajów nie ma na celu carstwa polskiego, ale carstwo Boże na ziemi."

Dalej pisze organ rosyjskiej ekspozytury we Lwowie: „Propaganda(?) polonizmu za pośrednictwem religii doprowadziła do upadku unii kościelnej w Chełmszczyźnie i na Białorusi a u nas w Galicyi doprowadziła już do tego, że niektórzy księża polscy publicznie na kazalnicach mówią(?), że lepiej pójść między bezrogi, niż do ruskiej cerkwi".

Do takich to niecnych insynuacyj użyła prasa ruska, a w danym wypadku *Haliczanin*, ostatniego listu pasterskiego ks. metropolity, skierowując go przeciw duchowieństwu polskiemu zamiast ruskiemu.

Ubliżałoby naszej godności wdawanie się w polemikę z temi elukubracyami, jako wypływem nienawiści i złej woli. Ludziom bezstronnym nie potrzeba wykazywać, że nasi arcypasterze i kapłani pełnią sumiennie obowiązki swego wysokiego urzędu i powołania, trzymając się z dala od wiru agitacyj politycznych i walk narodowościowych. Jest rzeczą aż nadto stwierdzoną, że to właśnie ruskie duchowieństwo bardzo często rozmija się z powołaniem kapłańskiem, szerząc swary i niesnaski między wyznawcami obu obrządków jednej wiary a nawet w łonie własnego społeczeństwa. Właśnie wśród ruskiego duchowieństwa, jak to już przy omawianiu listu pasterskiego ks. Szeptyckiego mieliśmy sposobność wykazać, brak jest ducha miłości chrześcijańskiej, ducha ewangelii Chrystusowej, gdyż ono prawie całkowicie oddane jest „rzeczom tego świata", ono dzierży w swem ręku ster wszystkich spraw politycznych, narodowych itd. i ono odpowiada za stan, w jakim obecnie społeczeństwo ruskie się znajduje.

Chaos w komendzie rosyjskiej.

Onegdaj miał car w Libawie czy Rewlu pożegnać się z flotą bałtycką, której wyjazd na 15 bm. został naznaczony. Car jednak z Odessy i Tyraspola wrócił wprost do Petersburga a wyjazd floty został odłożony. Po co rozesłano owe zapowiedzi, czemu się nie ziściły. Trudno w tem upatrywać jakiegoś fortelu wojennego. Jest to dowodem zupełnego chaosu w całym rosyjskim zarządzie wojennym. Skandal to przecie, że dnia 2 bm. nieszczęsny pancernik „Oreł", mający wyruszyć z Kronsztadu, ustrzągł w porcie na mieliźnie. Tam od wieków każdy cal wody i gruntu jest przecie znany, kanały spławne wytyczone są mnóstwem znaków — jeżeli przeto rosyjskim kapitanom i sternikom coś podobnego w takiem się wydarza miejscu, to jakże przypuścić można, aby oni bez narażenia drogocennego materyału okrętowego, bez wprawnej osady wyższej, wyruszać mogli śmiało w podróż może trzechmiesięczną na wody nieznane.

Jakżeż można było prawić o bliskim wyjeździe floty, jeżeli naczelny wódz floty i portów bałtyckich pod d. 29 września, a więc tydzień temu wydał rozkaz następujący:

„Kontrtorpedowce „Riezwyj", „Pronizitelnyj", „Groźnyj" i „Gromkij" mają dnia 9 października wieczór udać się do Rewla dla połączenia z eskadrą drugą. Wszystkim szarżom portowym nakazuję wszelkie czynić starania, aby się to nieodwołalnie i całkowicie spełniło. Kapitana portu wzywam, aby te okręty we wszystko potrzebne zaopatrzył, nie oglądając się na regulaminy ani na zarządzone już poprzód, ale nie wykonane zamówienia w porcie petersburskim i warsztatach newskich.

„W razie potrzeby ma fabryka maszyn tudzież wszystkie warsztaty, zajęte przy wyekwipowaniu tych okrętów, pracować bez przerwy dniem i nocą. Szefowi sztabu nakazuję, aby osadę kontrtorpedowców uzupełnił do wysokości etatowej, a na żądanie ich komendantów dostawił im siły, potrzebne do wykonania robót poza okrętami. Dowódcę eskadry nowych, do wypróbowania przeznaczonych okrętów (kontradmirał Newliński) wzywam, aby próbę z „Gromkim" i „Groźnym" ile możności do d. 9 października wieczór ukończył.

„W razie jakowych nieporozumień albo pojawiających się przeszkód w robotach mają komendanci kontrtorpedowców i wszystkie zajęte przy ich wyekwipowaniu szarże kierujące zgłaszać się do mnie każdego czasu osobiście albo przez pisma służbowe. Wszystkie roboty, które przez prywatne fabryki i warsztaty nie są wykończone albo są wstrzymane, ma wykończyć port kronsztadzki, który, jak mam nadzieję, z tem zadaniem się upora. Wyekwipowanie „Groźnego" i „Gromkiego" poruczam w zupełności kontradmirałowi Newlińskiemu. Na okrętach, które w działa mają być uzbrojone, należy pracować dzień i noc bez przerwy.".

Widzimy tedy, w jakim stanie jest flota bałtycka. Ogółem w wyekwipowaniu floty bałtyckiej ujawniły się okropne błędy i zaniedbania, za które ministra marynarki Awelana czynią odpowiedzialnym, ma przeto otrzymać dymisyę, a między kandydatami na jego następcę wymieniają także admirała Rożdiestweńskiego, więc właśnie tego, który, po Makarowie mianowany dowódzcą floty bałtyckiej miał przez sześć miesięcy czas zaznajomić się z podwładnymi i z powierzonymi mu okrętami. W chwili, kiedy ta flota ma jakoby wyruszyć, odwołanoby go z tej arcyważnej posady i dowództwo jakiemuś nowicyuszowi powierzono!

Tyle co do naczelnej komendy rosyjskiej wobec floty bałtyckiej. Ale nie lepiej dzieje się wobec floty władywostockiej. Wiadomo, że Aleksiejew był wrogiem Skrydłowa, który jednak pomimo stanowczej opozycyi Aleksiejewa został przypadkowo mianowany wodzem sił morskich na dalekim wschodzie. Wtedy Aleksiejew ze względów zdrowia podał się do dymisyi — car ułagodził go łaskawym telegramem, Aleksiejew tedy pozostał a tymczasem usuwał awansowanych przez Skrydłowa oficerów, awansując tych, których Skrydłow odprawił.

Co do armii mandżurskiej, Aleksiejew na śmierć nienawidzi Kuropatkina, który za pokojem przemawiał i sprzeciwiał się spekulacyjnemu matactwu Aleksiejewa i Bezobrazowa z lasami i kopalniami w górnej Korei. Kuropatkin został jednak mianowany naczelnym wodzem, stanowisko Aleksiejewa zdawało się zachwianem, ale przebiegły korzystał ze swojej władzy namiestnikowskiej i przybrał sobie za szefa sztabu jenerała Żylińskiego, podobno najzdolniejszego w armii rosyjskiej strategika.

Petersburski korespondent *Daily Telegraphu* miał z Żylińskim rozmowę na początku wojny boerskiej i jak każdy Anglik był pewnym, że Anglicy do pół roku zajmą Pretoryę i wojna się skończy. Wówczas powiedział mu Żyliński: „Wojna potrwa zapewne trzy lata; zajmiecie może pierwej Pretoryę i Bloemfontein, ale wtedy rozpocznie się wojna partyzancka i ta będzie ostatnim, ale nużącym końcem wojny." I Żyliński dobrze przepowiedział.

Za wskazówkami gen. Żylińskiego mieszał się Aleksiejew do planów Kuropatkina i krytykował jego strategię, ale trudna to była robota — wojsko i naród pokładały całą nadzieję swoją w Kuropatkinie, który, wzywając do cierpliwości, statecznie się cofał. Aleksiejew pisał, że „zwycięstwa, nie zaś cierpliwości potrzebuje Rosya". Po każdej bitwie, po każdym odwrocie narzucał się Aleksiejew w Petersburgu z radami, gdzie jednak trudno było wystąpić przeciw Kuropatkinowi, dopóki mu się nie udało okazać, co umie.

Wezwano przeto Kuropatkina, aby [illegible] nie powiedział, kiedy i w jakich warunkach może przejść do działań zaczepnych. Odpowiedział że 220.000 wojska wystarczy, aby Japończyków spędzić na południe. Jakoż wysłano mu dostateczne wojska i artyleryę; wtedy oświadczył Kuropatkin, że zaatakuje — ale skończyło się na odwrocie z Liaojanu! I cały pierwotny plan został zaniechany.

Aleksiejew wysłał do Petersburga swego powiernika, kapitana marynarki Klado. Postanowiono utworzyć drugą armię pod wodzą jen. Gripenberga; Aleksiejewa, zamiast ograniczyć go do spraw cywilnych, zachęcono do żywszego, niż dotąd, udziału w sternictwie wojny.

Jen. sztab przyjął nowy, przez Żylińskiego ułożony plan. Wyprawa [illegible]dywostoku do Korei zaniechana; wszystkie siły mają się zebrać w Mandżuryi, którą za wszelką cenę napowrót zdobyć należy. Na całej przestrzeni rozpocznie się bój zaczepny. Podstawą operacyj ma być albo Tielin albo w ostatecznym razie Czantufu. Armia druga posunie ku Fengwanczengowi, aby obejść Kurokiego i odciąć go od jego podstawy. Nowy plan ma jeszcze tego roku wejść w wykonanie. A tymczasem nadciąga zima.

Wojna rosyjsko-japońska.

Siły japońskie.

Z powodu nowych formacyj japońskich znamienity rosyjski organ wojskowy obliczył siły rezerwowe Japonii. Pisze więc, że od r. 1896 Japonia co roku około 100.000 rekrutów pod broń powoływała; nie odbywali oni wprawdzie całego czasu prezencyjnego w służbie, ale zawsze można ich uważać za wyćwiczonych. Odliczając normalny procent ubytków, dochodzi autor do wniosku, że Japonia około 600.000 rezerwistów posiada. Wypadki wojenne dowiodły jednak, że Rosyanie żadnej zgoła nie mieli wiadomości o wojennej sile przeciwnika, chociaż wojna z Japonią ciągle wisiała w powietrzu i przezorność najpospolitsza kazała dokładnie się wywiedzieć o stanie militarnym Japonii.

Stan ten nie jest dokładnie wiadomy, wszelako można tu oprzeć się na statystyce wojsk europejskich. Otóż Austro-Węgry, liczące 46 milionów ludności, posiadają armię w sile 1,850.000 żołnierzy — bez landszturmu — a trzeba zważyć, że Austro-Węgry co do stosunkowej liczby powoływanych pod broń rekrutów stoją na piątem miejscu; tylko Hiszpania, Belgia, Portugalia i Dania jeszcze mniej rekrutów na tysiąc ludności pobierają. Japonia liczy 47½ miliona ludności; od lat dziesięciu gotowała się na teraźniejszą wojnę, od pierwszej chwili znała na wylot ogromne siły swego przeciwnika; nadto w swojej kaście wojskowej samurajów posiada znakomity żywioł wojskowy, którego duch całą też ludność ogarnął i już w szkole uczy się młodzież od 10 roku życia musztry wojskowej.

Jakimże więc sposobem być to może, aby Japonia o półtora miliona więcej ludności licząca, niż Austro-Węgry, zaledwo trzecią część tego co one, na wojnę ustawić zdołała? Zwłaszcza, gdy Japończycy to lud zdrowy i łykowaty, więc mało między nimi

---

36

GABRYELA REUTER.

Liselotte.

Romans

(Ciąg dalszy).

Altenhagen wiedział, że mrs Stuart obwinia go w sercu o podstępne odwrócenie Liselotty od Ekscelsiora i pozyskania jej dla siebie — chociaż on sam w gruncie rzeczy nie wiedział, jak to się stało, że Liselotte została jego żoną. Na zawsze jednak pozostał między nim a mrs. Stuart jakiś cień. Czasami też miał w swojem drażliwem sumieniu pewne wyrzuty, ale milkły one szybko. Nie mogły one zaćmić jego pełnej radości, w jakiej teraz żył, szczęśliwy, sławny, przewódca mas.

W ciągle rosnącej gminie odrodzonych panował zapał, pożądający czynu i walki. Układano śmiałe, daleko idące plany i szczegółowe je omawiano. Niemożliwe zdawało się możliwem, dalekie bliskiem. Serca pałały. Zwycięstwo nad materyalizmem i konwencyonalizmem zdawało się być pewnem.

III.

Pewnego popołudnia siedziała Liselotte z doktorem Heinzem przy małym z japońskiej trzciny stoliku do herbaty i rozmawiała. Liselotte lubiła tego subtelnego, wyrafinowanego szydercę, który wszystko czytał, wszystkiego się uczył, wszędzie chodził a niczego nie traktował na seryo; przyznał się przed nią, że wcale do wyzwolonych nie należy, lecz mimo to był najpewniejszym przyjacielem Altenhagena z pośród całego ich otoczenia.

Właściwie Heinz interesował się nie tyle odrodzonymi i ich rozwojem, ile hrabiną Altenhagenową i z ciekawością śledził, jaki proces dokonywał się w jej duszy.

Sprzeczali się ciągle i zawsze byli innego zdania, ale w dysputach swoich nigdy się nie zapalali i nigdy wrogo przeciw sobie nie stawali.

Doktor Heinz przypuszczał, że hrabina Altenhagenowa w uwielbieniu swego męża i jego nauki nie znalazła jeszcze swego ostatniego celu. Ale był zbyt delikatnym, aby jej o tem mówić. Zdawało się jednak, że Liselotte przeczuwa przypuszczenia Heinza i znajdowała w tem pewną przyjemność dowodzić mu swojem zachowaniem ich przeciwieństwa.

Nauki Altenhagena uważał Heinz za płytkie i nieugruntowane. Lecz i o tem dowiadywała się Liselotte tylko z jakiegoś spojrzenia lub lekceważącego drgnięcia ust Heinza, kiedy go banalność jakiegoś poglądu Altenhagena zbyt mocno uderzyła.

Heinz wyznał Liselocie, że rozpoczął wczytywać się w pisma germańskich mistyków z trzynastego i czternastego stulecia i że znachodzi bajeczną rozkosz w przenoszeniu się na próbę w ich stan duchowy. Liselocie przypomniały się czasy, gdy jako młodziutka dziewczyna odczytywała z ojcem Angelusa Silesiusa i Ruysbroecka i Heinz był zdziwiony, jak doskonale Liselotte na ten temat rozmawiać może.

Z podziwem słuchał, gdy Liselotte swoim łagodnym głosem opowiadała podług Angelusa a z dokładnem zrozumieniem, jak człowiek musi się ćwiczyć, aby się przygotować na zrozumienie prawdy, jak musi wyzbyć się swego ja, przejść przez ciemności...

— Zdaje mi się — rzekł Heinz, wysłuchawszy długiego wywodu Liselotty — że pani więcej przebywasz w tym mistycznym świecie, aniżeli w realnym, panią otaczającym.

— Tak było niegdyś. Ale Wawrzyniec tego nie lubi. Nazywa on to niezdrowem i mówi, że uczynić coś dobrego warte więcej niżeli wszystkie rozmyślania. Odzwyczaiłam się więc od nich i staram się dobrze czynić.

— Och, tak, pani jesteś bardzo czynną. A jednak wydaje mi się to zawsze sprzecznem z istotą pani, gdy widzę panią, trzymającą wykłady w stowarzyszeniu robotnic. Takie rzeczy licują z panną Adelaidą, z panną Gleiwitz. Pani zaś jesteś wtenczas sobą, gdy, jak oto teraz, siedzisz spokojnie i snujesz marzenia daleko poza zimny rozum ludzki. Wtenczas jesteś pani stylową.

— Dziwnie pan mówisz — odpowiedziała Liselotte — Jesteś pan nudny z ciągłą swoją estetyką. Czy nie możesz pan odłożyć jej na bok na chwilę. Jak można tak poważne rzeczy osądzać podług tego, czy estetycznie na zewnątrz wyglądają.

— O, zewnętrzny styl jest symbolem, który pozwala nam odczuwać tajemnicę istoty rzeczy. Lecz zostawmy to; pani nie zrozumiesz mnie nigdy. Zresztą jest to obojętnem tak samo, jak obojętnem jest wszystko. Pani musisz iść swoją drogą i jeszcze przez czas jakiś będziesz trzymać wykłady w stowarzyszeniu robotnic i kontrolować rachunki w ochronce dzieci.

W tej chwili wszedł służący i zaprezentował na tacy dwa bilety wizytowe. Liselotte wzięła je, lecz w tej chwili oblała się szkarłatem, podniosła się z krzesła i z trwogą patrzała na drzwi.

— Prosić — rzekła po chwili głosem drżącym i zmienionym.

Doktor Heinz ze zdziwieniem patrzał na zachowanie się Liselotty, podniósł się również z krzesła i zapytał dyskretnie:

— Czy mam odejść?

— Nie, proszę, abyś pan został — szepnęła Liselotte — Nie chcę być sama. Te panie, to szwagrowa Wawrzyńca i żona mego brata stryjecznego Ludwika. Nie wiem, czego chcą odemnie. Obie rodziny zerwały przecież z nami zupełnie.

Poszła naprzeciw obu pań, które tymczasem weszły do salonu.

Otyła pani Reckling, z domu Wangerode, była zadyszaną i zaledwie oddychała, zrobiwszy tyle schodów. Gibka zaś hrabina Lony obrzuciła cały pokój swoim bystrym wzrokiem i wietrzyła swoim impertynenckim noskiem, jaka też tu atmosfera panuje.

Liselotte pokrywając uśmiechem zakłopotanie, wyciągnęła do kuzynek obie ręce i mówiła:

— Ach, Paulino, jakże to ładnie z twojej strony...

Hrabina Lony wybuchła śmiechem

— Nieprawdaż, Liselotto? W[illegible] że wczoraj był u Altenhagenów zjazd r[illegible]y? Aleś nagadano się o was. Szkoda, że twój małżonek nie przyszedł. Zobaczyłby miny! Właściwie miał zupełne prawo przyjść. Otóż, wyobraź sobie, przyszła do mnie Paulina... stanęła u Kordelii... aby pójść po sprawunki. Ale ty może nie wiesz, że mąż Kordelii został powołany do generalnego sztabu i ma przed sobą świetną karyerę. Otóż przyszło nam na myśl ciebie odwiedzić. Co? pyszny żart. Po prostu awantura. Kordelia bała się; ona czyta tylko to, co jej mąż pozwoli. Ja czytam wszystko: Nietschego, Prevosta. — Smieszne jest pozostawać w tyle po za swoją epoką. Zwłaszcza, że my powinniśmy iść przodem. Bardzo tu ładnie u ciebie. Dobrze jesteś urządzona.

(C. d. n.)

bywa pod broń niezdolnych i nie ma takich, którzyby ze względu na swoją rodzinę lub z innych powodów od służby wojskowej się wymawiali.

Na lądzie.

Z Petersburga donoszą, że podczas gdy w Japonii żołnierze, którzy już swój obowiązek jako rezerwiści spełnili, zostali na dalszych pięć lat pod broń powołani, dekret carski uwalnia od służby wojskowej wszystkich rezerwistów z lat 1887, 1888 i 1889, którzy są żonaci i więcej niż troje dzieci mają. Zyska na tem armia, bo więcej żołnierzy młodych i krzepkich otrzyma.

Z Moskwy donoszą, że na specyalną prośbę jenerał-gubernatora moskiewskiego w. ks. Sergiusza tylko 20.000 ludzi zostanie wysłanych z obwodu moskiewskiego na plac boju, ponieważ, jak przedstawił w. ks. Sergiusz, „powołanie wszystkich obowiązanych do służby wojskowej zniszczyłoby zupełnie przemysł fabryczny". Inwalidzi, którzy w tych dniach z pola walki przybyli do Moskwy, byli bardzo źle ubrani i przeziębnięci, ponieważ brakuje ubrań zimowych.

Paryska „Ajencya Havasa" donosi, że Aleksiejew przybył do Mukdenu na konferencyę z Kuropatkinem. Konferencye takie bywały dotychczas wstępem do klęsk rosyjskich. Zresztą jen. Sacharow baje znowu o „jednym kozaku", nieśmiertelnym od czasów wojny krymskiej.

Mukdeński korespondent *Birż. Wiedomosti* donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Z przygotowań, czynionych przez armię rosyjską, należy przypuszczać, że Kuropatkin nie ma zamiaru opuszczenia Mukdenu, gdyż na pomieszczenie całej armii buduje w ziemi forty, kt[illegible] są ciepłe i widne. Codziennie przybywają [illegible] do Mukdenu kawalerzyści japońscy, których [illegible] generał Miszczenko zabrał do niewoli. Wygląd [illegible] ich ubolewania godny. Zresztą nic ważnego [illegible] nie zaszło. „Agencya Havasa" donosi z Mukdenu: Japończycy organizują w Mongolii w okolicach [illegible] na zachód od Mukdenu bandy czunchuzów pod dowództwem Japończyków. Celem tych band jest niszczyć linię kolejową i nie dopuszczać dostawy prowiantów z Mongolii dla Rosyan.

Port Artura.

Z Tokio telegrafują: Flota japońska zatrzymała jedną dżonkę, która z zapasami żywności chciała przełamać blokadę i dostać się do Portu Artura. Z zeznań załogi dżonki dowiedziano się, że flotylla, złożona z 80 dżonek, stara się przedostać z Kiaoczau do Portu Artura. Pomimo czujności floty japońskiej udało się kilku dżonkom przedostać się do Portu Artura. Japończycy podejrzewają, że dżonki dowożą także amunicyę, ale dotychczasowe rewizye tego nie potwierdziły.

Londyn 7. października. Z Tsingtau (Kiaoczau), jak donoszą via Londyn — telegrafują, że rosyjscy oficerowie spodziewają się wyjazdu floty z Portu Artura w tych dniach. Niemieckie statki wojenne krążą codzień koło portu i mają przeprowadzić rewizyę okrętów rosyjskich na morzu, a jeżeli znajdą je w dobrym stanie, nie pozwolą im wpłynąć do portu.

Petersburski korespondent *Petite Journal* telegrafuje, że w Czifu przytrzymano dwóch Chińczyków, starających się wymieniać banknoty francuskie i rosyjskie. Zdaje się, że banknoty te pochodzą od urzędowych wysłanników wojennych: francuskiego de Cuverville i niemieckiego Gilgenheimba, którzy dżonkami chińskiemi wyjechali z Portu Artura, gdy jen. Stessel oświadczył, że twierdzę raczej w powietrze wysadzi a kapitułować nie będzie. Wiadomo było, że obaj posiadali znaczne fundusze, na które się zapewne Chińczycy złakomili i obu zamordowali. Chińczyków uwięziono, bo nie mogli się wylegitymować z tych pieniędzy.

Flota bałtycka.

Car wedle telegramu, dziś nadesłanego z Petersburga, odłożył swój wyjazd do Rewla z powodu, że się znowu na kilku okrętach braki okazały. Na krążowniku „Oleg" pękł cylinder maszyny. Naprawa jego, jak i „Orła" ma być do 13 bm. ukończona. Flota bałtycka w ogóle wyruszyć jeszcze nie może ponieważ czeka na dostawę nabojów.

Listy z Japonii

W drodze do Mandżuryi.

Na pokładzie **Heijo-Maru**, 17 sierpnia.

(Odjazd korespondentów. — Boy japoński. — Jego ozdoba. — Simonosaki. — Na pokładzie „Heijo-Maru". — W przystani. — Whisky. — Podróż.).

W Matzuyama, zkąd Wam pisałem o jeńcach rosyjskich, otrzymałem telegram z Tokio z doniesieniem, że ministerstwo wojny pozwoliło wreszcie dziennikarzom europejskim udać się na pole walki do obozu generała Oku.

Gdy przybyłem do stolicy, mój służący był już przygotowany do podróży. Strój japoński musiał zmienić w rodzaj uniformu; głowę miał zwyczajem włościan japońskich obwiązaną białą chusteczką z węzełkiem na czole. Człowiek ten nazywa się: Tora, co znaczy: tygrys, ja go też często nazywam po polsku „tygrysem". Jestto młody, 24 letni Japończyk, bardzo sumienny i sprytny; można się z nim jako tako porozumieć po angielsku. Mówiąc do niego, trzeba, wedle tutejszego zwyczaju, dodać do imienia słowo *san*. „Tora-san" znaczy: „panie tygrys". Mój *boy* jest prześlicznie tatuowany na plecach, gdzie ma wyciśnięty obraz w kolorach: błękitnym, zielonym, czarnym, czerwonym i różowym, a przedstawiający kilku rycerzy z dobytymi mieczami; w głębi pagoda, sosny i kwiaty. Tora lubi się popisywać tym obrazem.

Przed naszym odjazdem związek dziennikarzy japońskich uraczył nas bankietem pożegnalnym. Wznoszono w różnych językach serdeczne toasty, śpiewano, grała muzyka wojskowa. Hymn *Rule Britannia!* powtarzano kilka razy z zapałem. Anglików jako sprzymierzeńców odszczególniają tu na każdym kroku. Koledzy tokijscy odprowadzili nas gromadnie na dworzec. Udaliśmy się do Simonosaki. Podróże koleją po Japonii są bardzo miłe. Cały kraj wygląda jak jeden bujny ogród kwiatowy; wzgórza pokrywają prastare lasy; tu i ówdzie widnieją zamczyska, tam znów szafirowe jeziora i białe wioski. O świcie i zachodzie słońca mgły różowe czynią te obrazy żywe jeszcze bardziej fantastycznymi..

Noc. Pociąg zatrzymuje się na wielkiej stacyi; jasne światło kul elektrycznych pozwala widzieć wszystko wyraźnie. To Simonosaki, zachodnia krańczyna cesarstwa, dokąd jechaliśmy 3 dni. Z gwizdem lokomotyw mieszają się jęki syren — to głos okrętów: morze jest blizko, tuż koło nas — słychać szum fal. *Boys* czekają na nas i zabierają kufry i tobołki. Przeznaczony dla nas europejski „Sanyo-hotel" zajęli *attachés* wojskowi; trzeba było przenocować w hotelu japońskim i spać na *tatami*, w pokoju bez ścian. Zanim usnąłem, przypatrywałem się przez czas dłuższy tysiącom świateł, któremi jaśniały okręty, stojące w porcie.

*

„Heijo-Maru" jest okrętem małym, nowym, eleganckim, podobnym do jachtu; przeznaczony był wyłącznie dla korespondentów. Pomieszczono nas w kabinach, służbę na pokładzie; nadto jechały z nami nasze konie. Wieziono też w skrzyniach na 1 metr długich amunicyę i dlatego wszędzie widniały napisy: „Palenie surowo wzbronione". Przestrzeń półmilowa między Simonosaki a Moji jest portem wojennym. Widziałem tam około 10 transportowców, otoczonych mnóstwem dżonek. Wyniosłe, zielone wzgórza chronią port przed wiatrami. Z pomiędzy zieleni wyzierają wielkie działa forteczne. Ruch w porcie znaczny; ciągle przybywają nowe okręty. Widać tam parowce pasażerskie i małe okręciki benzynowe, oraz ogromne statki tow. „Canadian e Pacific" i północno-niemieckiego „Lloyda". Na jasnem tle pól ryżowych i plantacyj herbaty, wyglądających z daleka jak zielone stada owiec, zarysowywują się silne kontury okrętu, od dołu do góry pomalowanego na biało. Okręt ma w sobie coś lekkiego, odświętnego, pańskiego. Chorągiew na szczycie białego masztu wyświeca zagadkę: na białem tle godło cierpienia — czerwony krzyż. Okręt zowie się „Kosai-Maru"; wczoraj przywiózł 350 rannych.

Zanim dostaliśmy się na pokład „Heijo-Maru", poddano nas bardzo ścisłej rewizyi; papiery kilkakrotnie rewidowano. Stwierdzano, czy nie ma między nami przebranego Rosyanina z podrobionymi dokumentami; bo i to się tu zdarza. Pozostawało jeszcze kilka godzin do odjazdu. Jeden z oficerów powiedział nam, że każdy korespondent może zabrać ze sobą kasetkę z winem lub likierami.

W godzinę później w całem Simonosaki nie można było dostać ani kropli *whisky*. Moi koledzy Anglo-sasi wykupili wszysko. Dla Anglika szklaneczka *whisky* z wodą sodową większą nieraz przedstawia wartość, niż cały obiad; osobliwie gdy odbywa podróż morską.

Na przestrzeni szeregu kilometrów widzieliśmy na wybrzeżach góry czarne — to węgiel dla parowców wojennych. W dwie godziny po ruszeniu z miejsca okręt nasz był na pełnem morzu.

Rozmawialiśmy wesoło na pokładzie, gdy w tem kapitan, przechodzący koło nas, rzecze:

— W tem właśnie miejscu przed 40 dniami zatopiony został „Hitachi-Maru".

Powstało głuche milczenie. Wszyscy poczęli się wpatrywać w ciemną powierzchnię morza w nadziei, że zobaczą okręt, który był grobem dla tylu ludzi.

— Zbliża się eskadra rosyjska, bądźcie gotowi do *harakiri* — zawołał wesoło jeden z kolegów.

Powstał śmiech ogólny i wesoła pogadanka wszczęła się na nowo. *J. Jeżdyński.*

Komisye sejmowe.

Komisya parlamentarna w pełnym komplecie odbyła dziś w południe bardzo długie posiedzenie. Obecnymi byli także namiestnik hr. Potocki i marszałek hr. Badeni. Komisya zastanawiała się nad finansowem położeniem kraju, mianowicie omawiano pytania: jakie są możliwe jeszcze do wprowadzenia w budżet kraju oszczędności i jakie należy przedsiębrać środki, aby niedopuścić do dalszego podwyższenia dodatków krajowych do podatków państwowych, Obrady były ściśle poufne.

Komisya dla reform agrarnych zakończyła wczoraj obrady nad ustawą o włościach rentowych. Na najbliższem posiedzeniu toczyć się będzie debata nad rezolucyami oraz sprawozdaniem referenta p. Hupki.

Komisya solna na wczorajszem posiedzeniu debatowała nad wyczerpującym referatem p. Merunowicza o krajowej organizacyi sprzedaży soli. W dyskusyi zabierali głos pp. Merunowicz, Korytowski, Maiss, Garapich, zast. członka wydziału krajowego p. Jahl. Uchwalono między innemi polecenie wydziałowi kraj., aby ten, o ile to uzna za możliwe, bez straty dla funduszu krajowego pomnożył ilość własnych magazynów soli na stacyach kolejowych węzłowych. Dalej, aby nie ustawał w zabiegach o przeprowadzenie organizacyi takiej samej kontrolowanej sprzedaży soli w handlu drobiazgowym w tych powiatach, dla których przeznaczoną jest sól kamienna, jaka istnieje we wschodnich powiatach kraju, które należą do okręgu konsumcyjnego salin, wyrabiających warzonkę. Komisya uchwaliła też przedłożyć sejmowi do uchwały rezolucyę, wzywającą rząd, aby przyznał wydziałowi krajowemu odpowiedni kontyngent soli kamiennej, by mu umożliwił przeprowadzenie dalszej organizacyi; 2 aby uregulował koniecznie produkcyę soli w żupach wschodnio-gal. w sposób dogodny dla ludności: 3 aby zarząd kolei państw. odstąpił w zarząd wydz. kraj. kolejowy magazyn soli dla bydła, istniejący na stacyi w Dobromilu; 4) aby rząd w drodze właściwej przeprowadził ogólne zniżenie ceny soli dla bydła; 5) aby poczynił starania o założenie przy salinach kraj. kąpieli solankowych we wschodniej i zachodniej części kraju, względnie ułatwił towarzystwom, mającym na celu wprowadzenie w życie tego rodzaju kąpieli, ich założenie; 6) aby hodowcom bydła w okolicach, gdzie istnieją źródliska solne, szczególniej w tym roku ze względu na brak paszy, ułatwiał pobór surowicy solnej nietylko w miejscu, gdzie surowica istnieje, ale i w dalszych miejscowościach.

W komisyi bankowej przeprowadzono wczoraj informacyjną dyskusyę w kwestyi ewentualnego podwyższenia gwarancyi krajowej za wkładki w gal. Kasie oszczędności. Dotychczasowa gwarancya obejmuje władki do sumy ośmdziesięciu milionów koron.

Ks. katecheci szkół ludowych.

Księża katecheci szkół ludowych wnieśli w roku zeszłym a obecnie ponowili petycyę o uchwalenie ustawy o poborach księży katechetów szkół ludowych, którąby przyznawała im pobory urzędników państwowych, począwszy od X. rangi a mianowicie: a) pobory rangi X. (2.400 k., 10% na mieszkanie, dwa dodatki pięcioletnie po 300 a następne po 400 k.) katechetom szkół pospolitych, którzy nie posiadają kwalifikacyi dla szkół wydziałowych lub średnich; b) pobory rangi IX. (2.800 kor., 10% na mieszkanie i 2 dodatki pięcioletnie po 400 kor. a następne po 500 kor.), katechetom szkół wydziałowych, jakoteż szkół pospolitych o kwalifikacyi dla szkół wydziałowych lub średnich; c) pobory rangi VIII. (płaca 3.200 k., 10% na mieszkanie i dodatki pięcioletnie po 600 k.) miałyby być przyznane 1/4 części ks. katechetów pod b) wymienionych każdej dyecezyi, którzy mają największą ilość lat służby i kwalifikacyę nienaganną.

Dalej, aby na urządzanie nabożeństw i innych ćwiczeń religijnych dla młodzieży szkolnej przeznaczono ryczałt w kwocie 200 kor., a dla szkół, mających własne kościoły lub kaplice kwotę 400 kor. rocznie.

Liczba godzin obowiązkowych miałaby wynosić tygodniowo 20. Eksorta liczy się za 2 godziny. Za godziny nadobowiązkowe należy się 1% pensyi miesięcznej.

Lata służby obejmują okres trzydziestoletni. Prawo do emerytury przysługa ks. katechetom po 10 latach służby; przedtem stosowna do lat służby „odprawa". Do emerytury wliczają się lata spędzone przed stałą posadą przy szkołach publicznych wszelkich kategoryj.

Zastępcy księży katechetów, nie mający stałej posady przy parafiach, pobierają pensyę ks. katechetów, odpowiednią kategoryi szkoły lub ich kwalifikacyi, — zaś księża parafialni 60% tejże.

Duchowieństwu parafialnemu przyznaje się za udzielanie nauki religii we wszystkich klasach szkół ludowych wszelkich kategoryj remuneracyę roczną w kwocie 60 koron za godzinę.

Jako motywa przytaczają petenci, że ks. katecheci powinni mieć wyższe pobory, niż inni nauczyciele, albowiem posiadają wykształcenie uniwersyteckie. Jeżeli więc urzędnicy państwowi z wykształceniem uniwersyteckiem zaczynają swój awans od rangi IX., to przecież nie wypada, aby ich koledzy dlatego, że obrali trudny stan kapłański, byli poniżani i licho dotowani. Dalej stosunki społeczne kapłanów, ich stanowisko wymaga wyższej pensyi, niż dotychczasowa, muszą oni bowiem stosownie do stanu mieszkać, życie kosztuje ich drożej, nie mogą bowiem się wiktować w restauracyach, muszą iść z postępem nauki, prenumerować pisma, kupować książki do kształcenia się, dalej muszą być hojniejsi w rozdawaniu jałmużny, aby odprawiając ubogiego z niczem, nie rzucić na cały stan kapłański posądzenia o chciwość i skąpstwo. I na to wreszcie uwagę zwrócić należy, że dotychczas z powodu niezwykle niskich poborów ks. katecheci zajmują stanowisko wyczekujące: jedni oglądają się za probostwami, inni złożywszy egzaminy do szkół średnich oczekują sposobnej chwili, aby na zawsze pożegnać szkołę ludową a przejść na etat państwowy przy szkołach średnich. Czy zaś takie, jakby za przejściowe uważane stanowisko może być bodźcem do zupełnego oddania się młodziutkiemu pokoleniu?

Za zasadę przydzielania ks. katechetów do wymienionych wyżej rang służbowych postawioną jest przedewszystkiem zdolność i wykształcenie; kategorya szkoły małą tu rolę odgrywać winna, bo przecież praca jednaka, owszem tem trudniejsza, im ma się do kształcenia mniej rozwiniętą młodzież.

Dalsze żądania są również szczegółowo umotywowane, wykazanem jest, że nie może przeszkodą być żądanego podwyższenia ta okoliczność, iż niektórzy kierownicy szkół mieliby niższą dotacyę niż katecheci i że kwestya braku funduszów na cele wychowania religijnego młodzieży nie może być decydującą, bo jest to rzecz nie tylko doniosłego znaczenia ale i niezbędna.

Odprawa p. Stapińskiemu.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu — jak to wczoraj po krótce zaznaczyliśmy — poseł Stapiński popierając petycyę powiatu bocheńskiego o zapomogę z powodu klęski posuchy, oświadczył, że dlatego petycyę tę popiera, gdyż w roku zeszłym powiat bocheński przy rozdziale zapomogi powodziowej został skrzywdzony i twierdził, że „pieniądze na ten cel przeznaczone nie poszły do kieszeni potrzebującej ludności, ale do kieszeni delegatów, którzy mieli rozdziału dokonać. Poseł Zdzisław Włodek kupował pszenicę przeznaczoną na zapomogi po niskich cenach, a sprzedawał ją potem komitetowi ratunkowemu po 3 złr. drożej na metrze kubicznym".

Otóż pod koniec posiedzenia zażądał p. Włodek głosu dla sprawy osobistej i dał następującą odprawę p. Stapińskiemu:

Prosiłem o głos, celem sprostowania zarzutów, uczynionych przez posła Stapińskiego, odnośnie do akcyi ratunkowej w powiecie bocheńskim, po powodzi roku zeszłego. Poseł Stapiński zarzucił mi na wstępie dzisiejszego posiedzenia: „że fundusze, przeznaczone dla tego powiatu na budowy publiczne i na wsparcie ludności, na zasiewy i zapomogi, nie poszły do kieszeni ludności, tylko do kieszeni delegatów, którzy się rozdawnictwem tych zapomóg zajmowali. Rzecz była poruszona w pismach, że dwaj delegaci, a w szczególności zasiadający w tej izbie poseł Włodek, nabywali ziarno po niższej cenie, a odstępowali je komitetowi ratunkowemu o 3 złr. na cetnarze metrycznym wyżej". Prostuję faktycznie wywody posła Stapińskiego, które są zupełnie bezpodstawne.

Z funduszów zapomogowych, jakie powiat otrzymał od rządu i kraju, obok wsparcia w innej formie, tj. przez doraźne zapomogi i zarządzenia robót publicznych, postanowił komitet w porozumieniu ze starostwem zakupić pewną ilość zboża na zasiewy jesienne. Komitet rozpisał do producentów wezwanie do składania ofert, wezwał również telegraficznie bank galicyjski w Krakowie dwukrotnie, lecz dwukrotnie otrzymał odpowiedź odmowną. Komitet, w skład którego wchodził także obecny w tej izbie p. dr. Maiss, zakupił u producentów w powiecie bocheńskim i sąsiednich 897 cetn. metr. żyta, odczyszczonego i trierowanego do siewu, po cenie k. 17·73 i 772 cetn. metr. pszenicy odczyszczonej do siewu, po cenie kor. 22. Ceny te wprawdzie wyższe od przeciętnej ówczesnej ceny targowej, ale uzasadnione tem, że zakupiono tylko zboże odczyszczone i trierowane, a o 4 k. niżej, jak było sprzedawane zboże do siewu. Zakupno to uskuteczniło, w porozumieniu ze starostwem, biuro rady powiatowej u 15 producentów, pomiędzy którymi znajdował się także zarząd mego majątku Dąbrowica, a tylko ilość 1 wagona, którego na tej drodze brakło, zakupiono u jednego handlarza. Prostuję więc faktycznie, że zarzut p. Stapińskiego, dotyczący tak mnie osobiście, jak innych członków komitetu, jakobyśmy byli zakupowali zboże i odstępowali je z zarobkiem komitetowi, jest zupełnie bezpodstawnym i fałszywym (oklaski).

Kronika.

Lwów dnia 7 października 1904.

Kalendarzyk.

W sobotę 8 października Brygidy wdowy. — Gr. kat. Eufrozyny. — Kal. słow. Wojsławy.
Wschód słońca 6·16, zachód 5·18.
W niedzielę 9 października Wincentego Kad. — Gr. kat. Joanna Boh. — Kal. słow. Dogomosta.
Wschód słońca 6·17, zachód 5·16.
W poniedziałek 10 października Franciszka Borg. — Gr. kat. Kalystrata. — Kal. słow. Tomiła.
Wschód słońca 6·18, zachód 5·14.

— **Br. Spaun** komendant marynarki austryackiej ustąpił, a jego miejsce zajął dotychczasowy jego zastępca hr. Rudolf Montecuccoli. (Patrz telegramy).

Br. Spaun urodził się we Wiedniu w r. 1833, a od r. 1850 pozostaje w służbie czynnej. W r. 1859 jako porucznik fregaty brał udział w wojnie przeciw Francyi i Sardynii, a następnie w r. 1864 brał udział w wojnie przeciw Danii na morzu niemieckiem. W r. 1866 był komendantem fregaty pancernej i brał udział w bitwie pod Lissą przeciw eskadrze włoskiej. W r. 1873 był attaché marynarki przy ambasadzie austro-węgierskiej w Londynie, poczem w r. 1886 został zamianowany kontradmirałem a w r. 1892 wiceadmirałem. W r. 1897 został zamianowany szefem sekcyi a w tym samym roku w kilka miesięcy później został zamianowany zastępcą komendanta marynarki, w roku zaś 1899 admirałem.

Wiceadmirał Montecuculli urodził się w Modenie w r. 1843, w służbie czynnej pozostaje od r. 1859. Brał udział w wojnie z Włochami w r. 1866 i był także w bitwie pod Lissą, gdzie się odznaczył, za co otrzymał pochwałę cesarską. W r. 1897 został kontradmirałem, poczem w r. 1901 został prezesem komitetu marynarsko-technicznego a w r. 1903 został wiceadmirałem i zastępcą szefa marynarki.

— **Mianowania**. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Jana Łosia zwyczajnym profesorem filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

— **Przeniesienia**. Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł adjunktów sądowych: Konrada Węgrowskiego z Kossowa do Potoka Złotego, a Romualda Dunina z Potoka Złotego do Kossowa.

— **Wydział krajowy** zamianował dra H. Weina sekundaryuszem I kl. a dra M. Selzera sekundaryuszem II. kl. obu przy szpitalu powszechnym we Lwowie.

Kronika lwowska.

= **Poświęcenie kościółka w Kleparowie** odbędzie się w niedzielę 9 bm. rano.

= **Rada m. Lwowa**. Na wczorajszem posiedzeniu odczytał sekretarz rady p. Zawistowski pismo ks. arcybiskupa Bilczewskiego do rady miejskiej.

Prześwietna reprezentacyo miasta! Czyniąc zadość żywej potrzebie serca, składam najszczersze podziękowanie prześwietnej radzie miejskiej, zacnemu mieszczaństwu i wszystkim mieszkańcom stolicy za to, co w ostatnich dniach uczynili dla czci Najświętszej Panny. Chętny, ofiarny, poważny udział Lwowian w uroczystościach Maryańskich stanowi dla mnie dowód, że Lwów i dzisiaj jest tem, czem był w dawnych wiekach, tj. miastem najbardziej katolickiem, które nie oddziela Boga od Ojczyzny, ani Ojczyzny od służby Boga. Ufając, że całe wieki przetrwa to, co wieki utrwaliły, z gorącą podzięką łączę zapewnienie, że, ile sił starczy, pracować chcę dla dobra miasta, które całą duszą ukochałem.

† *Józef Bilczewski*, arcybiskup metrop.

P. Hudec interpelował, dlaczego dotąd nie został aktywowany fundusz emerytalny personalu akcyzowego.

Z porządku dziennego referował p. Rutowski sprawę podwyższenia opłat konsumcyjnych od napojów gorących, mianowicie od araku, rumu i koniaku z 40 na 60 hal. od litra; od spirytusu w ogóle z 46 na 56 hal.; spirytus denaturowany do celów przemysłowych ma być uwolniony od opłat: nakoniec przy piwie ma być w tym stopniu podwyższony podatek konsumcyjny: przy wyrobie piwa z 31 na 38 hal. od hektolitra; przy imporcie z 3 kor. 60 hal. na 4 k. 30 hal. od hektolitra. Z dochodów tych ma nadzieję referent otrzymania dla miasta na czysto do 180.000 k.

Po dłuższej dyskusyi, w której pp. Riedl, Jonas, Byk, Hudec, Rydygier i Czernecki sprzeciwiali się tym wnioskom, a popierali je pp. Ihnatowicz, Blumenfeld, Głąbiński, Gaberle, wnioski powyższe uchwalono.

= **Biuro komitetu pomnika Mickiewicza** otwarte zostało przy ulicy Klementyny Tańskiej. Godziny urzędowe od 6—8 wieczorem w dnie powszednie; od 11—12 w południe i od 3—4 popołudniu w niedziele i święta. Tam zgłaszać winny stowarzyszenia i korporacye swój współudział w uroczystym pochodzie, oraz zapisywać się mogą pragnący ofiarować usługi w straży obywatelskiej.

= **Usiłowane samobójstwo**. W domu pod l. 15 przy ulicy Krasickich usiłowała sobie wczoraj odebrać życie żona artysty dramatycznego, pana R., wypiwszy roztwór z namoczonych trzech paczek zapałek. Około godziny 11 przed południem jedna z sąsiadek usłyszała jęki z mieszkania p. R.; udała się tam i zastała desperatkę wijącą się w bólach, więc wezwała natychmiast pogotowie towarzystwa ratunkowego, które po wypłukaniu żołądka i zadaniu odtrutki przewiozło ją wozem ambulansowym do domu rodziców. Jako powód zamachu na życie podała niedoszła samobójczyni złe pożycie z mężem; z tego właśnie powodu zażądała przewiezienia jej do domu rodziców.

Kronika krajowa.

Uroczystość jubileuszowa w Czortkowie. Piszą nam: W myśl arcypasterskiego rozporządzenia i nasze miasto pospieszyło złożyć w dniu św. Michała publiczny hołd uroczysty Najśw. M. P. Niepokalanie Poczętej. Uroczystość rozpoczęła się sumą w kościele parafialnym oo. Dominikanów. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci wszystkich władz miejscowych z p. starostą na czele, wojskowość, rada powiatowa, burmistrz miasta i cała inteligencya tutejsza. Na chórze śpiewały prześliczne pieśni do Matki Boskiej dzieci z zakładu Sióstr Miłosierdzia. W czasie nabożeństwa wojsko kilkakrotnie dawało salwy. Tysiączne tłumy parafian miejscowych i przybyłych z okolicznych wiosek: ze Szmańkowiec, Majdanu i Białej, wypełniły po brzegi świątynię Pańską, nadto zajęły cmentarz i ulicę przed kościołem. Po „Credo" odczytał z ambony ks. proboszcz połowę listu pasterskiego.

Po skończonem nabożeństwie wyruszyła uroczysta wspaniała procesya na boisko gimnastyczne „Sokoła", gdzie był przygotowany ołtarz. Na czele procesyi szły szkoły ze sztandarami, muzyka kolejowa, ochotnicza straż pożarna, pokaźny zastęp Sokołów z przepysznym sztandarem, pół kompanii honorowej wojska, oraz bractwa różańcowe miejscowe i filialne z chorągwiami i feretronami. Śliczną statuę Matki Boskiej zdobną w złocistą koronę otoczył wieniec dziewcząt w bieli z szarfami błękitnemi na ramionach i dwunastu wychowanków z ochronki z chorągiewkami biało-niebieskiemi w rękach — za celebransem i duchowieństwem szły władze i znów pół kompanii wojska, oraz tłumy publiczności.

Przy dźwiękach muzyki i z pieśnią: „Serdeczna Matko" przybyła procesya na plac Sokoli, gdzie statuę Niepokalanej Dziewicy ustawiono na ołtarzu pośród zieleni, wysoko pod błękitno-białym baldachimem. Wśród ciszy niezamąconej i naprężonej uwagi wstąpił na estradę ks. proboszcz i w krótkich, a gorących słowach wyjaśnił cel uroczystości. Krótką przerwę po tej przemowie wypełnił śpiew i muzyka i znów kaznodzieja wstąpił na mownicę i donosłym głosem odczytał resztę listu pasterskiego i w imieniu zebranych, którzy za duchowieństwem upadli na kolana, złożył uroczysty hołd Bogarodzicy i powtórzył śluby króla Jana Kazimierza. Znów nastąpiła kantata, poczem orkiestra zagrała 1. strofę pieśni: „Serdeczna Matko". — Wreszcie z pieśnią: „Ciebie na wieki wychwalać będziemy" wróciła procesya do kościoła, gdzie po odśpiewaniu: „Te Deum" celebrans udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. *O. Manes Bienik.*

Burmistrzem Bolechowa wybrany został p. Ignacy Schindler, aptekarz.

Kronika powszechna.

§ **Jan Czecz**. Dnia 7 września umarł w Buenos Ayres generał węgierski Jan Czecz. Sp. Czecz w r. 1848 i 1849 był szefem sztabu generalnego armii węgierskiej w Siedmiogrodzie, dowodzonej przez znanego generała polskiego Bema. Jan Czecz skończył akademię wojskową w Wiener Neustadt i był do r. 1848 porucznikiem austryackim, poczem przeszedł do armii węgierskiej. Tu w przeciągu kilku miesięcy, dzięki wybitnym zdolnościom, awansował z kapitana na pułkownika. Generał Bem osobiście polecił go Koszutowi do nominacyi na generała. W chwili, kiedy rewolucya została przez wojska rosyjskie zgniecioną, Czecz przez Hamburg udał się do Paryża, gdzie zajmował się robotami kolejowemi. Potem udał się do Argentyny, gdzie również służył wojskowo. Po ugodzie w roku 1867 rząd węgierski przyznał mu emeryturę generała honwedów i obiecywał mu, że podniesie mu tę emeryturę do sumy 8000 koron, byle tylko powrócił do ojczyzny. Lecz Czecz odrzucił tę propozycyę i pozostał dalej w Argentynie, gdzie drukował cały szereg rozpraw i artykułów, mających zawsze na celu ideę oderwania Węgier od Austryi. Dla Bema zachował Czecz do ostatka niemal bałwochwalcze uwielbienie i odzywał się o nim zawsze nie inaczej jak „mój kochany ojciec Bem". Sp. Czecz był wielkim przyjacielem Polaków, był też krewnym tej gałęzi rodziny Czeczów, która osiadła w Galicyi.

§ **Jen. Dragomirow o rosyjskiej nauce poglądowej**. W *Rozwiedczyku*, znamienitym organie wojskowym pisze stary jenerał: Oto pewien kapitan mozoli się nad obznajomieniem swojej kompanii z nowym ukazem o zniesieniu kary cielesnej. „Jak mi wolno ciebie karać?" — pyta opryskliwie kapitan sałdata. Ten oczywiście nie wie co odpowiedzieć i milczy. „Czy wolno mi ciebie bić?" — „Wolno, wasze wysokobłagorodje". — „Co ty pleciesz, bałwanie, czyż ty nie wiesz, że nie wolno? (I chlap sałdata w mordę). Nie wolno mi, rozumiesz? (I znowu chlap). „Nie wolno, ty bydlę". I po trzeci raz chlap. Tak dobitnie wykazywać, że bić nie wolno — to iście loika staro-rosyjska.

§ **O samochód**. Młody król hiszpański Alfons XIII jest bardzo niezadowolonym z swego prezesa ministrów Maury, prezes ministrów jest nawzajem niekontent ze swego młodego króla. Poróżnili się o drobnostkę, która — zdaniem króla — nie ma znaczenia politycznego, według Maury natomiast posiada bardzo duże znaczenie polityczne. Alfons XIII, jako gorący zwolennik sportu, postanowił podróże inspekcyjne odbywać na samochodzie. Tymczasem Maura, zacięty zachowawca, nie lubi tego najnowszego środka lokomocyi. Dlatego też oświadczył, że posługiwanie się samochodem podczas podróży oficyalnych stanowczo wykracza przeciwko przepisom etykiety. Spór między królem i pierwszym ministrem przybrał formy dosyć żywe, wreszcie Maura postanowił odwołać się do zdania królowej-matki. Do tej pory niewiadomo więc, kto zwycięży: etykieta tradycyjna czy też samochód?

Zmarli.

Mieczysław Korab Kowalski, starszy likwidator banku krajowego umarł we Lwowie, przeżywszy lat 41.

Z całego świata.

Bazylea 7 października. Dziś o godz. 4 rano wybuchł w tutejszym teatrze pożar, który wyrządził ogromną szkodę. Podczas akcyi ratunkowej doznał pewien strażak ciężkich poparzeń.

Budapeszt 7 października. W państwowej drukarni wykryto wielką defraudacyę. Przy próbnem szkontrum stwierdzono przypadkiem, że pakiety ze stemplami, markami i blankietami wekslowymi w rzeczywistości mniej zawierały, aniżeli było uwidocznione na pakiecie.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 6 października 1904 r. o godzinie 7 rano Czerniowce +10·0, Tarnopol —·—, Lwów +9·8 Skol +6·8, Przemyśl —·—, Jarosław +·—, Tarnów —·— Nowy Zagórz +11·0 Kraków +11·3, Praga +13·3 Wiedeń +11·9 Semmering +—·—, Budapeszt +13·6, Ischl +10·7 Riva +15·6, Tryest +14·7; Celsyusza.

MAŁY FEJLETON.

Psychologia próżności.

Znane czasopismo francuskie *La Revue* zamieszcza bardzo zajmujące studyum psychologiczne Kamila Mélinand o próżności. Autor podaje definicyę próżności, zastanawia się nad jej istotą i objawami i podaje środki zaradcze przeciwko próżności. Ponieważ celem tego studyum jest nietylko proste zaspokojenie ciekawości, ale i hygiena społeczna, przeto warto przyjrzeć się wywodom autora.

Próżność jest, zdaniem autora, nadmiarem i wypaczeniem miłości własnej. Miłość własna zaś przejawia się w pożądaniu pochwał i unikaniu krytyki. Powiedzieć o kimś, że posiada dużo miłości własnej, znaczy to powiedzieć, że jest bardzo wrażliwym na komplementy i zarzuty; jednem słowem, że dba o opinię. Jeżeli pochwała i nagana tak żywo nas obchodzą, to dlatego, że chcielibyśmy dać o sobie dobrą opinię. Uczucie to jest istotnem; cierpimy, gdy jest urażonem, cieszymy się, gdy jest zaspokojonem.

Miłość własna jest uczuciem normalnem i w większym lub mniejszym stopniu właściwą jest wszystkim ludziom.

Jeżeli teraz zapytamy: dlaczego pragniemy, by inni mieli o nas dobrą opinię, to zdaje się odpowiedzieć możemy bez wahania: dlatego, że chcemy byśmy mogli sami siebie podziwiać. Cudza opinia tak bardzo nas obchodzi, gdyż wpływa silnie na naszą własną opinię.

Ostatecznie więc miłość własna jest przedewszystkiem chęcią zachowania o sobie dobrej opinii. Ztąd wynika pragnienie, by inni mieli o nas dobrą opinię, stąd też pożądanie pochwał i obawa krytyki, wreszcie pragnienie powodzenia pod każdą postacią. Uczucie to jest normalnem, gdyż wspólne jest wszystkim ludziom, jest tylko przejawem instynktu samozachowawczego, potężną sprężyną cnoty i postępu. Złem staje się ono jedynie wówczas, gdy się wypacza, gdy staje się próżnością.

Na jakimże punkcie nasza miłość własna jest najczulszą? Trzeba tu oczywiście uwzględnić czysto indywidualne właściwości i uroszczenia ludzkie. Ażeby pochwała była nam prawdziwie przyjemną, powinna być taką, jakiej właśnie pragniemy z głębi naszej istoty, powinna potrącać o najczulsze nasze struny.

Pomijając jednak właściwości czysto indywidualne, autor klasyfikuje zalety, zaczynając od tych, które najbardziej obchodzą naszą miłość własną w następującym porządku.

W pierwszym rzędzie idą zalety fizyczne: siła, elegancya, piękność. Oczywiście piękność i wdzięk, są to zalety upragnione najbardziej dla kobiet, ale i mężczyźni są bardzo wrażliwi na tego rodzaju pochwały. W teoryi niby

to nie zwraca się na nie uwagi; w rzeczywistości jednak krytyka, dotycząca fizycznej strony naszej istoty, zazwyczaj bywa najbardziej bolesną.

Drugie miejsce zajmują zalety intelektualne. Nikt nie słucha obojętnie pochwał, że jest dowcipnym, subtelnym, przenikliwym, rozsądnym, głębokim; każdy czuje się dotkniętym, gdy mu zalet tych odmawiają.

Na trzecim planie dopiero znajdują się zalety czysto-moralne: sprawiedliwość, dobroć, poświęcenie. Dziwna rzecz, są to zalety, które niby to uznajemy za najpiękniejsze, a w istocie najmniej ubiegamy się o nie w opinii publicznej, najmniej wrażliwi jesteśmy na pochwały i krytykę w tym zakresie.

Czemże jest teraz próżność? Jest ona wygórowaną miłością własną. Miłość własna jest uczuciem naturalnem; próżność jest niejako namiętnością, która nas opanowała, niekiedy zupełnie wyłącznie. Próżny żyje niejako po to tylko, by sprawiać efekt, by błyszczeć, dać się podziwiać. Jest to więc rodzaj *idée fixe* miłości własnej.

Próżność więc, jeżeli nie jest poważną chorobą moralną, to w każdym razie jest rzeczywistą anomalią. Jest ona raczej dziwactwem i przywarą, a nie występkiem, lecz nieraz prowadzi do występku. Rozpatrzmy ją, jako chorobę dosyć lekką, lecz podstępną i uporczywą. Jakież są jej symptomy, odmiany, prognoza i leczenie?

Pierwszym objawem próżności jest nadmierna radość, jaką sprawia nam pochwała. Próżny zdradza się tem prawie zawsze: nie może powstrzymać się od objawów radości pod pieszczotą komplementu i staje się nagle promieniejącym, ożywionym, życzliwym i wymownym. Jeżeli usiłuje nie zdradzać swego zachwytu, to przybiera skromną minę, która jednak nikogo nie oszuka; nieraz rumieniec go zdradza. A człowiek pospolity w danym wypadku rozwodzi się jeszcze nad pochwałą; przyznaje, że ma zasługi, przypomina inne pochwały, które go spotykały itp. Oczywiście zarzuty i krytyka wywołują efekt przeciwny: próżny natychmiast traci humor, czuje się urażonym, nie może ukryć swej przykrości.

Drugim objawem jest ustawiczne usiłowanie osiągnięcia tych pochwał tak pożądanych. Próżny sprowadza zręcznie rozmowę na siebie, na swe powodzenie; mówi o sobie: temat najmilszy dla próżnych. Niekiedy mówi źle o sobie, ażeby wywołać zaprzeczenia. To właśnie jest fałszywa skromność, wstrętna i śmieszna, niska komedya, mająca na celu wywołanie pochwał.

Próżnego można jeszcze poznać po jednym objawie: pragnąc być podziwianym i zadając sobie tak wiele trudu, by osiągnąć pochwały, zbyt łatwo wierzy im, zbyt łatwo wmawia sobie, że zdobył powodzenie. Przekonany jest, że zajmują się nim, że o nim mówią, że zachwycają się jego dowcipem. Zauważmy jednak, że dzieje się to nie zawsze: są wyjątki. Bywają próżni niedowierzający, niespokojni, nigdy niezadowoleni. Najpowszechniejszym jednak typem jest próżny zarozumialec.

Innym znowu rysem u próżnych, częstym bardzo, choć nie zawsze występującym, jest samochwalstwo. Zauważyć jednak należy, że inteligentniejsi pośród próżnych unikają samochwalstwa, wiedzą bowiem, że zręcznie udaną skromnością większe osiągną pochwały. Samochwalstwo jest dopiero ostatnią ucieczką próżnych. Kiedy inną drogą pochwał osiągnąć już nie mogą, wtedy zaczynają się sami chwalić, w nadziei, że uwierzą im na słowo.

Wreszcie próżni najczęściej „źle umieszczają“ swą miłość własną. Chcą, by ich podziwiano za zalety wątpliwe, za dziwactwa nieraz. Łatwo to zrozumieć; gdy się widzi, że nie łatwo jest osiągnąć powodzenia prawdziwemi zaletami, chce się zwrócić na siebie uwagę przynajmniej pozorami, w oczy bijącymi; przedmiotem miłości własnej staje się wówczas strój, ordery, tytuły, stosunki i znajomości osobiste, sposób wsiadania na konia, wyciąganie szpady itp.

Widzimy tedy, że próżność jest wypaczeniem miłości własnej, jej nadmiarem i aberacyą. Próżny zanadto pragnie pochwał, pragnie ich niewłaściwie i gotów jest na wszystko, by je osiągnąć; nie czeka na nie i zazwyczaj pragnie ich dla zwodniczych pozorów zasługi raczej, a nie dla samych zasług. Jest jak skąpiec, który ceni pieniądze dla pieniędzy samych, a nie dla rzeczywistych korzyści, których pieniądz jest symbolem i źródłem. Tak samo próżny — chciwym jest na pochwały dla pochwał samych, a nie dla istotnej wyższości, której pochwała powinna być wyrazem i efektem.

Widzimy również, że próżność różni się zasadniczo od zarozumiałości. Być próżnym, znaczy namiętnie pożądać pochwał, podziwu; być zarozumiałym, znaczy samemu się podziwiać. Można jednak pragnąć gorąco pochwał, a wewnętrznie być przekonanym, że się na nie nie zasługuje. Wielu ludzi posiada rzeczywiście wygórowaną próżność a zarazem bolesne poczucie własnej słabości. Próżność i uniżoność wcale się nie wykluczają wzajemnie. Bywają naprzykład kobiety, które są w zachwycie, słysząc jaki komplement o swej powierzchowności, a przeświadczone są boleśnie o swojej brzydocie.

Oto istota próżności w jej głównych objawach i w odróżnieniu od miłości własnej i zarozumiałości.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z „Filharmonii“ lwowskiej.** Za kilka dni zjedzie do nas słynny pianista Sliwiński, który zagranicą równe niemal Paderewskiemu święci tryumfy. Jego dystyngowana wysoce nastrojowa dusza muzyczna, czaruje słuchaczy. Aksamitne uderzenie i poezya w grze najbardziej uwydatniają się w wykonywaniu utworów Chopina, z czego mistrz nasz słynie. Sliwiński, ulubieniec Londynu, znajduje się obecnie na zenicie swej techniki i sławy. Koncert odbędzie się we środę 12 bm. Bilety zamawiać można już od dziś w kasie „Filharmonii.“

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę „Dziewczyna z fiołkami“ J. Hellmesbergera.

W niedzielę o godz. wpół do 4 po południu „Jaś i Małgosia“, baśń operowa w 3 aktach a 5 odsłonach Humperdincka.

Wieczorem „Capstrzyk“ sztuka w 4 aktach Fr. A. Beyerleina.

W poniedziałek (wznowienie) „Nitka jedwabiu“, komedya w 4 aktach Sardou.

Począwszy od 1 bm. przedstawienia wieczorne w dnie powszednie rozpoczynają się o g. 7.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę „Skromny Kazimierz“ krotochwila w 3 aktach Mersa i Desvallieres.

W niedzielę „Skromny Kazimierz“.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Drugim wiceprezydentem m. Krakowa wybrała rada na wczorajszem posiedzeniu prof. dra Stanisława Domańskiego 41 głosami na 67 głosujących, a 20 głosów otrzymał radny p. Turski, prezes „Sokoła“. Po złożeniu przysięgi w ręce prezydenta, dr. Domański wypowiedział dłuższą mowę, w której rozwinął swe zapatrywania na gospodarkę miejską.

— W Krakowie bawi z rodziną księżna Ludwika bawarska, siostra arc. Karola Stefana z Żywca, pod nazwiskiem hrabiny Maryi Pernau. Dziś rano rozpoczęła księżna zwiedzanie Krakowa, oprowadzana przez znawców tutejszych zabytków, dyrektora muzeum narodowego Koperę i i.

— Były dyrektor kasy oszczędności miasta Krakowa Franciszek Slęk złożył mandat radnego miejskiego, z powodu stanu zdrowia.

Z POZNANIA

(Pocztą.)

— Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do sejmu pruskiego z obwodu opolskiego głosowało 663 wyborców. Inspektor szkolny okręgowy w Raciborzu Rzedniczek (konserwatysta) otrzymał 345 głosów, ks. dr. Stephan, proboszcz z Żalenia (centrowiec) 318 głosów. Wybrany posłem Rzedniczek.

— Przy wczorajszem otwarciu techniki w Gdańsku — o czem wczoraj donosiliśmy — cesarz Wilhelm II wygłosił mowę, w której twierdził, że technika ta stanęła na ziemi, która dzięki energii niemieckiej, otwartą została dla kultury (?) Niech więc, zakończył, technika ta stoi i działa, jako silna twierdza niemieckiej wiedzy, pracowitości i niechaj ducha niemieckiego rozszerza po całym kraju. (?!)

Z WARSZAWY

(Telegrafem i pocztą.)

— Warszawski korespondent *Dziennika poznańskiego* pisze: Nowemu naczelnikowi policyi warszawskiej, baronowi Nolkenowi nie udał się wybór „męża zaufania“, jakiego sobie obrał i z Rosyi do nas przywiózł. Był nim niejaki Weissmann, żyd, mianowany referentem wydziału śledczego, a oprócz tego załatwiający poufne i specyalne sprawy z ramienia zwierzchnika. Jak się okazało, mąż zaufania był najbezczelniejszym łapownikiem, który pod rozmaitemi pozorami i przy każdej sposobności kazał sobie płacić za wszystko i wszystkim.

Ciekawe, że mając „urzędowej“ pensyi 1200 rubli rocznie, zaczął od tego, że wynajął sobie mieszkanie przy ulicy Marszałkowskiej za 1800 rubli rocznie. Ta dziwnie rażąca nierównowaga w budżecie męża zaufania obudziła najpierw podejrzenie w zwierzchniku. Badając dalej sprawki Weissmana, doszedł baron Nolken do wyjawienia wszystkich machinacyi — no i wyrzucił ptaszka ze służby. — Charakterystycznem jest, że Weissman był przed kilku laty jednym z reorganizatorów policyi w — Turcyi.

Piękna od dni dziesięciu pogoda sprzyja różnym zabawom i uroczystościom, urządzanym na zakończenie sezonu letniego. Wyścigi mają, dzięki temu, duże powodzenie. Pięknie również wypadła wystawa prac dziecinnych ze szwalni i sal zarobkowych, połączona z kilkakrotnemi zabawami dla malców płci obojga. Cała Warszawa roiła się od dzieci przez dni kilka, spieszących dorożkami, tramwajami lub pieszo do ogrodu Fraskati, własności hr. Branickich. Było to prawdziwe święto dziecinne. — Pogoda sprzyja również różnym zabawom, urządzanym obok koncertów w tradycyjnie wesołej, choć niepotrzebnie z kilkudziesięciu pięknych drzew ogołoconej Dolinie Szwajcarskiej.

Natomiast ze wsi dochodzą ciągle wieści niewesołe. Tam nie pogody, ale deszczu pragną. Po klęskach, spowodowanych pięciomiesięczną suszą, kilkudniowe deszcze okazały się niewystarczającymi dla ożywienia wegetacyi i ułatwienia uprawy i siewów jesiennych.

Ziemia jest tak stwardniałą, że nietylko orka, ale i zbiór okopowizn, które na ogół zaledwie połowę zwykłego plonu wydają, odbywa się w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Przytem ziarno, siane w spopieloną glebę, wschodzi opornie, a w niektórych miejscach zachodzi już teraz obawa, czy siewu zaorać nie wypadnie.

Wyjaśnienia klubu ruskiego.

Z powodu, że niektóre polskie dzienniki lwowskie podały pewne wiadomości z klubu ruskiego, przewodniczący tego klubu p. Oleśnicki, zakomunikował korespondentowi *Czasu* co następuje:

„Nie jest prawdą, by w ogóle odbywała się jakaś narada między klubem a p. Glidziukiem i Ochrymowiczem co do przyjęcia ich do klubu a już prawdziwym wymysłem jest wiadomość, by klub reflektował już obecnie na posadę w wydziale kraj. po p. Glidziuku, oraz by na to miejsce przeznaczył p. Mogilnickiego“.

W końcu według informacyj i z upoważnienia pos. Effinowicza, oświadcza klub, że ks. Effinowicz w komisyi agrarnej nie aprobował projektu o włościach rentowych, tylko zaznaczył, że projekt ten byłby korzystnym dla ruskich włościan, gdyby Rusini mieli równy udział przy wykonaniu ustawy t. j. gdyby w ustawie nie było tendencyi wymierzonej przeciw Rusinom.“

Komunikat ten, „poprawiający“ oświadczenie ks. Effinowicza w komisyi dla reform agrarnych, wywołany został prawdopodobnie taktyką rezerwy, którą na razie klub ruski wobec tej ustawy postanowił zachować.

Telegramy i telefonematy.

Sejmy.

Sejm czeski.

Praga 7 października. Zwierzchnicy klubów posłów do sejmu czeskiego odbyli dziś o godz. 11 przedpoł. u marszałka konferencyę. Przedmiotem obrad była kwestya wyłączenia przedłożenia o klęskach elementarnych z obstrukcyi w sejmie. W obradach, które trwały do godz. 1/21, wyrażono zapatrywanie, że ze względu na ogólną nędzę byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby przedłożenie o klęskach elementarnych było parlamentarnie załatwione. Równocześnie jednak wskazano na to, że wydatna pomoc jest tylko wówczas możliwą, jeżeli państwo do akcyi pomocniczej się przyłączy. Natomiast sprzeciwiono się, by kwestya wyłączenia przedłożenia o klęskach elementarnych w sejmie czeskim była zależną od ustania obstrukcyi czeskiej w radzie państwa. Mimo tego zaznaczono, że należy się starać, aby posłowie w niektórych kwestyach gospodarczych wzajemnie przychodzili sobie z pomocą.

Sejm styryjski.

Grac 7 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p. Resel (socyalista) uczynił wniosek o zaprowadzenie bezpośredniego powszechnego prawa głosowania i żądał przekazania go osobnej komisyi z 12 członków. Wniosek ten odrzucono 32 głosami przeciw 26.

P. Schacherl (socyalista) domagał się zmiany ordynacyi wyborczej w tym duchu, aby układanie i rozdzielanie kart legitymacyjnych wyborczych nie zależało od samego naczelnika gminy i aby zagwarantowano większą samodzielność i bezstronność komisyom wyborczym. Wniosek ten przekazano osobnej komisyi.

Sejm dalmacki.

Zadar 7 października. Na nabożeństwie, które odprawiono wczoraj z okazyi otwarcia sejmu, ze strony sejmu był tylko marszałek. Z posłów żaden nie był.

Po zagajeniu posiedzenia, pomimo protestu przewodniczącego, zabrał głos p. Cingria i w tonie podniesionym odczytał w języku chorwackim i włoskim krótkie oświadczenie, że wszyscy posłowie przekonani są, iż namiestnik ciężko obraził kraj i dlatego posłowie nie wezmą udziału w obradach sejmu, póki namiestnik br. Handel nie ustąpi.

Gdy p. Cingria skończył czytać swą deklaracyę, namiestnik opuścił salę, pozostał w niej tylko komisarz rządowy Nardelli, który wręczył marszałkowi pismo cesarskie, polecające zamknięcie sesyi sejmowej.

Przy opuszczaniu sali posłowie wznosili okrzyki przeciw namiestnikowi.

Wiedeń 7 października. Dzisiejsze dzienniki opisują szczegółowo przebieg i zajścia na wczorajszem posiedzeniu sejmu dalmatyńskiego. Br. Handel w towarzystwie trzech radców namiestnictwa wszedł do sali sejmowej, w chwili gdy prezydent (marszałek) sejmu zagajał posiedzenie. Br. Handel był blady i zmieszany. Zaraz, kiedy p. Cingria odczytał oświadczenie imieniem wszystkich stronnictw sejmowych, iż tak długo nie wezmą udziału w obradach sejmu, dopóki br. Handel będzie namiestnikiem, tenże jeszcze bardziej zmieszany i blady podniósł się z krzesła i zmierzał ku wyjściu. W tej chwili zerwali się wszyscy posłowie sejmowi i z wyciągniętą prawicą wskazując na namiestnika krzyknęli jedni po chorwacku, drudzy po włosku: „Precz z germanizatorem! precz z br. Handlem! precz z tym, który znieważył honor Dalmacyi!“ Br. Handel uciekł. Na galeryach, na których się znajdowała wyborowa publiczność, zaczęto na widok uciekającego namiestnika bić oklaski i wołać: „Niech żyje sejm dalmacki!“ Wreszcie posłowie rozeszli się wśród okrzyków: „Pomściliśmy honor własny i honor Dalmacyi!“ Rozwiązanie izby nie nastąpiło na sali, lecz listownie prezydent sejmu zawiadomił każdego posła o zamknięcie sesyi.

Zmiany w kierownictwie marynarki austryackiej.

Wiedeń 7 października. *Fremdenblatt* donosi: Cesarz przyjął kilkakrotnie ponawianą prośbę komendanta marynarki admirała bar. Spauna o przeniesienie w stan spoczynku i wyraził mu w odręcznem piśmie podziękowanie i uznanie za długoletnią wybitną działalność.

Komendantem marynarki w miejsce bar. Spauna zamianowany został jego dotychczasowy zastępca wiceadmirał hr. Montecuccoli, który otrzymał równocześnie godność tajnego radcy. (Patrz kronika).

Wiedeń 7 października. Dziennik rozporządzeń dla marynarki ogłasza nadzwyczaj łaskawe pismo cesarza do komendanta marynarki Spauna, w którem czytamy, że cesarz tylko z prawdziwem, głębokiem ubolewaniem zgadza się na prośbę jego o przejście w stan spoczynku. Dla trwałego dania wyrazu wdzięczności i uznania jego zasług postanawia cesarz, ażeby jeden z mających się wybudować okrętów floty austryackiej nosił imię Spauna.

Dziennik rozporządzeń ogłasza dalej zamianowanie wiceadmirała Montecuccoliego komendantem marynarki i nadanie godności tajnych radców admirałowi Montecuccoliemu, jakoteż admirałowi portu w Poli Minutillo.

Wiec lekarski.

Solnogród 7 października. Wiec Izb lekarskich przyjął wczoraj wniosek w sprawie jednolitego unormowania przez rząd sprawy szczepienia. Dalej uchwalono zwołać ankietę w sprawie zawarcia umowy między lekarzami a prywatnemi towarzystwami ubezpieczeń.

Z Finlandyi.

Helsingfors 7 października. Centralna władza dla spraw prasowych przywróciła 9 pismom sztokholmskim debit w Finlandyi.

Księstwo Lippe-Detmold.

Berlin 7 października. Na wczorajszem posiedzeniu rady związkowej przekazano osobnej komisyi wniosek rządu księstwa Lippe w sprawie regencyi w księstwie Lippe, jakoteż podanie hr. Eryka Lippe-Bisterfeld, które wpłynęło w tej samej sprawie.

Lizbona 7 października. W parlamencie zawiadomił minister kolonij, że wyprawa do Angoli południowej (w Afryce południowej), złożona z piechoty, jazdy i artyleryi, wpadła w zasadzkę i połowę ludzi postradała. Poległo 254 Europejczyków i krajowców, między tymi 15 oficerów, a 50 jest rannych. Zdaje się, że to był napad nocny. Jak słychać, rząd pouczony nieszczęściami Niemców w sąsiedniej niemieckiej Afryce południowo-zachodniej, wyszle tam 5.000 wojska dla doraźnego stłumienia rokoszu krajowców.

Paryż 7 października. Jaures zawiadomił ministra spraw zagranicznych, że po zebraniu się izby posłów zainterpeluje go w sprawie Marokka.

Berlin 7 października. Dziś rano na giełdzie krążyła ponownie uporczywa pogłoska, że kanclerz hr. Buelow podał się do dymisyi wskutek tego, iż cesarz Wilhelm II. nie zażądał jego rady przed wysłaniem znanego telegramu do nowego regenta księstwa Lippe. Pisma półurzędowe milczą o tej sprawie.

Petersburg 7 października. Pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych ks. Swiatopełk-Mirskiego ma zostać książę Wasilczykow, uchodzący za człowieka liberalnego.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

Tokio 7 października. Hr. Okuma wygłosił tu przy pewnej sposobności mowę, w której powiedział: Naród musi się przygotować na dłuższe trwanie wojny, prawdopodobnie potrwa ona przynajmniej 2 lata, a wydatki wojenne dojdą do dwu miliardów jenów. W przyszłym roku zaciągnie Japonia 500 milionów jennów pożyczki. Okuma wezwał naród, aby wytrwał w ufności w wynik sprawy, ponieważ zwycięztwo broni japońskiej jest pewne.

W okolicach Mukdenu.

Londyn 7 października. *Standard* donosi z głównej kwatery Kurokiego pod datą 5 bm.: Wojska na rosyjskiem lewem skrzydle okazują wielką ruchliwość i otrzymały posiłki. Oddział japoński stoczył z nieprzyjacielem potyczki na północy koło Pensiku i koło Jantai, gdzie pojawił się oddział rosyjskiej kawaleryi z kilku działami.

Z Portu Artura.

Londyn 7 października. *Daily Mail* donosi z Czifu, że Japończycy wysłali 4 najcięższe działa oblężnicze z Takuszan do Dalnego i czynią wielkie przygotowania do nowego ataku na Port Artura. Krąży pogłoska, że francuskie okręty usiłowały przełamać blokadę i przemycić do Portu Artura żywność i amunicyę.

Daily Telegraph donosi z Czifu: Rosyanie gorączkowo naprawiają uszkodzone forty koło Portu Artura. Chińczycy muszą pracować bez zapłaty. Dowóz wody rzekomo nie jest odcięty.

Londyn 7 października. *Daily Telegr.* donosi z Czifu pod datą wczorajszą, że pewien znany kupiec niemiecki, mieszkający w Porcie Artura, zginął od granatu, który przedziurawił dach magazynu, uważanego dotychczas za bezpieczne schronisko. Załoga Portu Artura wręczyła swemu dowódzcy Stesslowi adres, wyrażający podziw dla jego waleczności i zapewniający, że żołnierze pójdą za jego przykładem i Port Artura nigdy nie upadnie. Kupcom w Porcie Artura zabroniono sprzedawać mąkę. Sprzedaż mąki odbywa się tylko za pośrednictwem władz, które biorą za pud 4 ruble, podczas gdy kupcy żądali 10 rubli.

Rosyanie w Korei.

Londyn 7 października. *Daily Telegraph* donosi z Seul pod datą 5 bm.: Pochód rosyjskiego wojska do Korei przybiera coraz pewniejsze kształty. Japończycy wzmocnili swe załogi. Spodziewają się, że przyjdzie tam do starcia.

Okręty rosyjskie.

Londyn 7 października. Biuro Reutera donosi z Melbourne: Admirał australskiej eskadry wysłał na pełne morze dwa krążowniki, ponieważ otrzymał wiadomość, że w pobliżu mają się znajdować dwa rosyjskie okręty wojenne, które ścigają parowiec „Imperator“, wiozący ważne przesyłki dla Japonii.

Rozmaitości.

Ω **Straszne liczby.** Jak donoszą dzienniki amerykańskie, w roku ubiegłym zginęło w Stanach Zjednoczonych skutkiem wypadków kolejowych 9840 osób, odniosło zaś rany 76.653 osob. Liczba osób, które zginęły na kolejach od roku 1895 do 1903, wynosi 67.148, ranionych — 439.542 osob. Sprawozdanie zaznacza przytem, że liczba wypadków kolejowych zwiększa się stale w Stanach Zjednoczonych.

Ω **Ofiary Alp.** Liczba osób, które zginęły w roku bieżącym w Alpach, oszacowana została na 300. Wzrost wypadków nieszczęśliwych przypisać należy prawie wyłącznie temu, że niedoświadczeni turyści wybierają się na trudne wycieczki bez przewodnika. Szwajcarski klub alpejski taką zestawił statystykę wypadków śmiertelnych w górach krajowych w ciągu ostatnich lat sześciu: w 1898 roku 37, w 1898 roku 37, w 1899 roku 47, w 1900 roku 48, w 1901 roku 64, w 1902 roku 119, w 1903 roku 148, a w roku bieżącym liczba ofiar przekroczy znacznie 150.

Ω **Żyto, które upaja.** Ludność gubernii nowogrodzkiej znajduje się, jak donoszą gazety petersburskie, w wielkiem zaniepokojeniu z powodu tegorocznego żyta, którego tam nie można wcale używać. Chleb bowiem, upieczony z mąki tego żyta, ma szczególne właściwości. Wszyscy, którzy go spożywają, popadają w dziwny stan wielkiego zdenerwowania. Pierwszymi symptomatami słabości są zawroty głowy, następnie robi się ciemno przed oczami i wszystkie członki ciała poczynają drgać, jakby chory cierpiał na taniec św. Wita. Zawroty zaś tak są silne, że chory nie może się utrzymać na nogach. Ludność jest przekonana, że żyto to upaja, ale dziwnego tego zjawiska wytłómaczyć sobie nie umie.

To i owo.

Subtelnie.

— Niewymownie mi przykro, że nie byłam na ostatnim raucie u pani.

Ach, to pani nie była?

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 7 października 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·60 do 8·80, pszenica nowa 8·40 do 8·60, żyto gotowe 6·75 do 7·00, nowe 6·60 do 6·80, owies obroczny gotowy 6·75 do 7·00, nowy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 6·25 do 6·50, jęczmień browarny 6·75 do 7·50, rzepak 10·25 do 10·50, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 8·25 do 10·—, wyka 6·— do 6·50, bobik 6·25 do 6·50, hreczka 8·75 do 9·25, kukurudza nowa 8·10 do 8·25, stara 7·80 do 8·00, chmiel za 56 kilo od 210 do 220, koniczyna czerwona 70·— do 80·—, biała 55·— do 60·—, szwedzka 55·— do 65·—, tymotka 24·00 do 28·—

Spirytus loco za 50 litrów nowy 48·50 do 49 — paritas Tarnopol eskontyngentowy 35·50 do 36·00.

Wiedeń 7 października. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 10·80 do 11·25, żyto 7·85 do 8·10, jęczmień 0·00 do 0·00, kukurudza 7·55 do 7·75, owies 0·00 do 0·00 rzepak 00·00 do 00·00.

Budapeszt dnia 7 października. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 10·62 do 10·63 na październik 10·18 do 10·19, żyto na październik 7·53 do 7·54, na kwiecień 7·97 do 7·98 owies na październik 6·89 do 6·90, na kwiecień 7·30 do 7·31, kukurudza na sierpień —·— do —·—, na październik 0·00 do 7·35, na maj 7·49 do 7·50, rzepak na sierpień 11·40, do 11·50.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: lepsze.
Stan powietrza: pięknie.

Wiedeń 7 października. Cukier 26·75 do 26·85 (stało). — Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 54·— do 54·40.

Dział ekonomiczny

§ **Podwyższenie cen papieru.** Stowarzyszenia austryackich producentów papieru, uchwaliły podwyższyć ceny wszystkich gatunków papieru i towarów papierowych.

β **Z kolei państwowych.** Według obwieszczenia ogłoszonego w *Gazecie lwowskiej* rozpisuje dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ofertę na wybudowanie warsztatu do montowania lokomotyw na dworcu kolei we Lwowie obejmujące następujące roboty za sumę ryczałtową a mianowicie wykonanie robót ziemnych, murarskich, kamieniarskich, ciesielskich, stolarskich, ślusarskich, blacharskich, lakierniczych, malarskich i żelaznych. Koszta wykonania dotyczących robót obliczono na kwotę 140.520 kor. Dyrekcya kolei państwowych przyjmować będzie oferty najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 20 października. Postanowienia do wnoszenia ofert i podręczniki budowy przejrzane być mogą w dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie w oddziale konserwacyi i budowy III piętro.

Gazeta lwowska z 1 października ogłasza rozpisanie ofert lwowskiej dyrekcyi kolei państw. na dostawę cementu, wyrobów z ogniotrwałej gliny, materyałów budowlanych z żelaza, tektury, mazi i karbolineum, narzędzi i sprzętów roboczych, materyałów do oświetlenia, czyszczenia i uszczelnienia, żelaza walcowanego i blach oraz rozmaitych wyrobów z żelaza, materyałów dla urządzeń elektrycznych, pokostów, lakierów, chemikalii i farb, wyrobów szmuklerskich, tkackich, powroźniczych, z kauczuku, skóry, szkła i szczotkarskich przyborów dla biur, mebli, kas i szaf na bilety, wreszcie wyrobów blacharskich. Bliższe warunki można otrzymać w biurach Dyrekcyi.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń 7 października. (Telegram „Gazety Narodowej“.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 675·75, węgierskiego zakładu kredytowego 782·00. Anglobanku 284·50. Unionbanku 540·—. Banku dla krajów koronnych 455·— Bankvereinu [illegible] —. Bodencreditu 970·00, galicyjskiego Banku hipotecznego [illegible]9·00. kolei państwowych 655·75, kolei południowej [illegible] —. tramwaju A. —·— B. —·—, kolei Elbenthal 4[illegible] kolei północnej 5520, kolei czerniowieckiej 579·00, alpiny 482·50, Rima Murany 526·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2440, fabryki broni 506·—, tureckie tytoniowe 350·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1066, oblig. węg. indemniz. 97·75, renta majowa 100·00, austryacka renta koronowa 100·00, węgierska renta koronowa 98·05, 56-le-listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·50, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101·75, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·45, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·00, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·70 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye pr[illegible]. 99·75, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 9[illegible]·25 [illegible] tureckie 133·50, marki 117·45 ruble 253·50.

Paryż dnia 7 października. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 97·65 Mąka 31·70.

Frankfurt dnia 7 października. Giełda [illegible]czna. Austryackie kredyty 214·30, Kolej państwowa 000 — Alpiny 000·00. Disconto 194·60, Laura 000·00.

Berlin 7 października. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·15 (podług obliczenia procentowego. Spirytus ——, Austryackie kredyty 000·— Disc. Commandit. 000·—.

LOSY.

Wiedeń 7 października. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredytow. z obl. proc. z roku 1880 3% 309·00, Austr. zakł. kredyt. z obl. proc. z r. 1889 3% 297·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. 4% 275·—, Uregulow. Dunaju z 1880 100 zł. % 275·00 Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4% 272·—, Pożyczka serbska premiowa po 100 fr. 4% 93·— Tureckie oblig. rem. kolej. po 400 fr. 133·65; b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Bazylika) 5 zł. 20·85, Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu po 100 kor. 471.00. Clary 40 zł 156·—. Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 85·—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 67·— Ofen 40 zł. 162—, Palffy 40 zł. 165·00, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 53·85, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·10, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 65·00, Salma 40 zł. 221·—, Pożyczka Salcburgska 20 zł. 77·00, Pożyczka St. Genois 40 zł. 000·00, Losy komunalne miasta Wiednia z r. 1874, 525·0.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada).

OKULISTA

Dr. LEON GRUDER

b. asystent na klinice ocznej radcy dworu dra Fuchsa we Wiedniu, ordynuje obecnie przy **ulicy Sienkiewicza l. 5** (dawniej ul. Kręta, obok hotelu George'a).

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Listy zastawne Tow. kred. ziemsk.
4% i 4½% „ „ Banku krajowego
4% i 4½% „ „ Banku hipoteczn.
4% i 4½% pożyczki m. Lwowa.

Papiery te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

Sokal & Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Bilety wizytowe, zaproszenia ślubne i balowe, etykiety jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, mapy, nuty, ogłoszenia i t. p.

wykonuje

Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i Spółki,

Lwów, Łyczaków 3.

INTROLIGATOR

WŁADYSŁAW KWAŚNIEWICZ

Lwów, ul. Akademicka 8

wykonuje wszelkie roboty introligatorskie po cenach najtańszych.

Wydawnictwo polskie obrazów świętych

Z powodu licznych listów i zapytań o to wydawnictwo, któremu szersze uwagi poświęciliśmy w nr. 143. i aby ułatwić naszym prenumeratorom a przedewszystkiem Wmu duchowieństwu zaopatrywanie się lub zapoznanie się z temi prześlicznemi odbitkami, pośredniczyć będziemy [illegible] w ich nabywaniu. Porozumiawszy się z wydawcą p. Chmielewskim, który nadto bardzo chętnie udzielił pewnego opustu dla naszych prenumeratorów, donosimy, że

jeden egzemplarz obrazu „Matki Boskiej“ lub „Św. Stanisława“, kosztujący w handlu 1 koronę, wysyłać będzie wydawnictwo na okaz za 88 hal. i 12 hal. porto, oba obrazy zaś za 1 kor. 76 hal. i 24 hal. porto;

przy dziesięciu egzemplarzach udziela 10 proc. opustu, porto wynosi 1 kor.

od pięćdziesięciu egzemplarzy udziela 15 proc. opustu i pokrywa koszta przesyłki.

Aby udogodnić naszym prenumeratorom nabywanie tych obrazów pod powyższymi ułatwionymi warunkami, dodajemy, że należytość mogą nasi prenumeratorowie nadsyłać na ręce naszej Administracyi przy sposobności przysyłania prenumeraty.

HOTEL EUROPEJSKI

Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa d. 7 październ. 1904. M. hr. Borkowski z Mielnicy, br. Błazowski z Nowosiółki, rotmistrz br. Fröhli z Żółkwi, E. Troskolaski z Krakowa, M. Filipowicz z Żmigrodu, W. Morawski z Odrzechowa, K. Puchalski z Dworca nadpor. Puchalski z Dębicy, P. Hoffmann z Niezuchowa, ks. Kociuba z Zarwanicy, dr. M. Burdygasz z Krakowa, A. Dirtl z Wiednia, P. Wiesenberg z Żurawna.

52

Różne serca.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Ah! nieszczęsny Oliwierze, do jakiegoż stopnia nędzy moralnej doszedłeś? Jakże lituję się nad tobą! Jak bardzo musisz być nieszczęśliwy! Czemuż nie zdołam przeniknąć stanu twej duszy; byłbym milczał, oszczędzając twej miłości własnej bolesnego ciosu, którego znieść nie miałeś siły. W tem cała moja wina; mówiłem ze szczerością, jakiej żądałbym dla siebie. Nie bierz jednak słów moich za wyrok ostateczny. Mogłem pomylić się w opinii mojej.

— Daj pokój — zawołał Derstal — daremnie usiłowałbyś słodzić gorzką podaną pigułkę. Jakże mogę polegać na zdaniu twojem, skoro nazywasz białem to, coś uznawał czarnem przed chwilą.

Pinchart stał zmięszany, nie wiedząc, co powiedzieć; Oliwier zgnębiony padł na krzesło, ujął głowę w obie dłonie i skarżył się z uniesieniem tragicznem:

— Czyż w tym mózgu wyschło źródło myśli, czyż głupi Henryk miał słuszność dowodząc, żem chybiony artysta, że po wydaniu na świat Erinu nic już stworzyć nie jestem zdolny?

Zerwał się z siedzenia, pobiegł do stołu, wyjął z szuflady partyturę „Wenecyanki" i i rzekł do Pincharta:

— Ostatnia próba! Jeśli jesteś szczerym przyjacielem, słuchaj, porównaj i osądź.

Zaczął od introdukcyi drugiego aktu, nastąpił po niej wspaniały śpiew gondolierów, dalej piękna arya tenora i wielka scena miłośna. Pinchart po doznanym niepokoju nie posiadając się ze szczęścia, wchłaniał chciwie te świeże, harmonijne dźwięki, wreszcie rzekł:

— Jakie to piękne! Odnajduję cię w tem dziele. To Derstal w całej potędze swego geniuszu! Nie potrzebujesz wątpić o sobie; nigdy nie byłeś wznioślej natchniony... Graj dalej!.. Słucham cię z niewypowiedzianą radością. Tym razem jesteś na dobrej drodze, na drodze prowadzącej do sławy!

Derstal podniecony gorączkowo grał nieprzerwanie przez ciąg pół godziny a kiedy wyczerpany wzruszeniem zatrzymał się, ujrzał zasłuchanego w jego muzyce Pincharta z przymkniętemi oczyma, z uśmiechem na ustach, jakby nie mógł dość narozkoszować się słyszaną melodyą.

— Jak dużo ci zostaje do dokończenia opery? — zapytał autor „Aryadny.

— Mniej więcej akt jeden. Mam już gotowe niektóre ustępy trzeciego i czwartego. Potrzebuję trzech miesięcy na wykończenie całości.

— To nie odkładaj pracy ani na chwilę.

— Czyż mógłbym to uczynić? Musiałbym oddalić się stąd, zabezpieczyć sobie ciszę i samotność. Obecne warunki życia pozwalają jedynie na napisanie takiej „Leonory", muzyki lekkiej, zręcznie tylko ułożonej, jak się wyraziłeś o niej trafnie.

— Wierzysz teraz w szczerość zdania mego?

— Po przegraniu nanowo „Wenecyanki" dzielę najzupełniej poglądy twoje.

Ogień palił się na kominku. Derstal wstał, zebrał rozrzucone ćwiartki utworu, przeznaczonego dla Ameryki i z pogardą wrzucił je w płomienie.

— Co robisz? — zawołał Pinchart zdumiony.

— Trzebież niezbędną — odparł chłodno Oliwier.

Zapalił papierosa i puścił z niego kilka kłębów dymu i popadłszy w zadumę, snuł dalej wątek swych myśli.

— Dla mnie jest to kwestya życia lub śmierci; odzyskam wolność, albo zginę jako artysta. Widziałeś, co stworzyć mogę wśród niespokojnej, hałaśliwej egzystencyi, jaka prowadzi się w tym domu; słyszałeś z drugiej strony, co napisałem w Wenecyi, w cichem ustroniu, gdzie nie domyślano się nawet mego nazwiska. Wybór tedy konieczny: albo wyrzec się mojej karyery, mojej przyszłości, wszystkiego, co dla mnie może mieć wartość w życiu, lub też zerwać ze światem, z którym złączyło mnie moje małżeństwo. Rozumiesz, że sprawa nie będzie łatwa, że czeka mnie ciężka walka.

— Czy kocha cię twoja żona?

— Tak, ale ona znajdzie się w trudniejszem jeszcze odemnie położeniu. Liczyć się musi ze swemi nawyknieniami, upodobaniami.

— Sądzisz, że nie będzie chciała iść za tobą? Powinnaby na to się odważyć.

— Zostawiona sama sobie, nie wahałaby się tak postąpić, ale ulega wpływom doradców, dla mnie niechętnych.

— Alboż jej rodzice i krewni nie są uczciwymi ludźmi?

— Widzę, mój drogi Pincharcie, że nie byłeś nigdy w zetknięciu z samolubnemi naturami. Czy zresztą większy dowód takiego samolubstwa dadzą ci, którzy nalegać będą na Zuzannę, aby warunki łatwego, przyjemnego życia przełożyła nad obowiązki żony, czy też ja, żądając, iżby porzuciła rodzinę, dom wytworny, zbytkowne otoczenie i poprzestała na skromnem utrzymaniu w interesie przyszłości mojej.

— Wszak ustalone wśród ogółu ludzi zwyczaje, cały ustrój społeczny, prawo obowiązujące przyznają ci słuszność; kodeks mówi: żona iść powinna za mężem.

— Smutne to atrybucye, oparte na kodeksie prawnym i zwyczajach. Pragnąłbym, iżby Zuzanna działała z własnego przekonania, pokładała ufność we mnie; radbym ją stąd uprowadzić z tryumfem, jak kochanek wielbioną kobietę, żyć przy niej zdala od zamętu światowego, tak długo przynajmniej, pókibym nie dokończył mego dzieła.

— Zagraj jej ten utwór, a nie zechce cię odstąpić.

— Jeżeli mnie zrozumi — rzekł Derstal ze smutkiem. — W tem tkwi jądro rzeczy. Czy zdoła mnie zrozumieć, tego nie jestem pewny. Popełniłem ciężką omyłkę i muszę znieść jej następstwa. Wybrałem żonę dla jej piękności i wdzięku, nie dla jej inteligencyi i dobroci. Dałem się powodować ambicyi, olśnił mnie blask książęcej fortuny, czynione mi uprzedzające grzeczności schlebiały mojej miłości własnej. W tym wyborze głowa brała większy udział niżeli serce, a teraz spostrzegam błąd popełniony. Zdradziłem przywiązanie szlachetnej kobiety, zapomniałem najwierniejszych przyjaciół, wyparłem się ugruntowanych zasad na to tylko, aby przekonać się po niespełna roku, że bezowocną jest zdrada moja, że nie otrzymałem nawet spodziewanego okupu za moje przeniewierstwa i odstępstwa.

Może pod naciskiem smutnej rzeczywistości, budzącej wyrzuty sumienia, myśl moja stała się niepłodną. Niewdzięczność jest nieurodzajnym gruntem, wydającym tylko kolce i chwasty. To tłómaczy rozpaczliwy stan mój intelektualny. Żal za przeszłością zatruwa wyobraźnię, niezdolny jestem urzeczywistnić żadnego z marzonych ideałów.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Bulion świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Dwór Łapszyn-Brzeżany.

W stylu Zakopiańskim rzeźbione, w szkole przemysłowej w Zakopanem sporządzone meble do pokoju jadalnego, tanio, natychmiast do sprzedania w Hali Aukcyjnej, Pasaż Mikolascha. 201

Do sprzedania willa z ogrodem, 7 pokoi, 3 werandy, łazienka etc. Mochnackiego 27. 204

Wikt domowy, zdrowy a tani, można dostać przy ul. Żulińskiego l. 4 a, II. piętro.

Lakiernik Stanisław Kapuciński poszukuje pracy we Lwowie lub na prowincyi, Lwów, Spadzista l. 1. 200

Nauczycielka ukwalifikowana poszukuje lekcyi. „Marya" p. r. Lwów. 199

Zdrowie dla wszystkich!
NEWRALGIE, bole głowy, neurastenie, Histerye i wszelkie choroby nerwowe ustępują niezwłocznie po zażyciu **pigułek** antinewralgicznych doktora **Cronier**. Cena 3 franki za pudełko. Skład w Paryżu w apt. pani Schmitt, rue la Boétie 75. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzinskiego. 657

Zwinąłem moj zakład w Cirkvenicy „Therapia Palace" z powodu zmiany właściciela. **Dr. Ebers,** kierownik ck. zakładu hydrop. w Krynicy. 693

„Wybrana", Dramat w 5 aktach, przez Ludwikę hr. Plater, jest do nabycia w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie. 690 Cena 3 k. 60 h.

Tereny naftowe w ropodajnej okolicy Wietrznej, Potoka, Węglówki zaraz do wypuszczenia pod eksploatacyę jakiemu bogatemu towarzystwu albo za opcyą pośrednikowi naftowemu. Zgłoszenia nadsyłać: „Krosno, X. Y. Z." 691

Miód patoka, kuracyjny, prawdziwy, czysty, gwarantowany, podolski, lipowy i karpacki, sprzedaje detailicznie i en gros, też wysyła w puszkach 5 klg. „Biuro Ogrodnicze" Lwów, Hetmańska 8. 664

Szczepy Owocowe. Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4, 5-letnie 1 sztuka 20, 30, 40 ct. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele. Drzewa i krzewy ozdobne. Cennik z objaśnieniem pomologicznem wysyłam każdemu opłatnie 649
E. Ukłański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór op. Kraków.

Kilimy z czystej wełny owczej sprzedaje i wyrabia **Towarzystwo Tkackie w Glinianach.** Na żądanie dostarcza kolorowanych wzorów kilimów. 641

Poszukuje się w Austro-Węgrzech 692 **większego obszaru lasowego** sosen i jodeł, nadających się do tartaku, ewentualnie znaczniejsze produkta porżniętego już materyału. Zgłoszenia pod „J. C. 8112" do Anonsen-Ekspedition Heinrich Schalek, Wien I., Wohlzeile 11.

Kawiarnia Amerykańska 68 przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie. Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.
Ku uczczeniu Jubileuszu **Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi** wydała księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
Józefa Tretiaka **Najśw. Panna w poezyi polskiej**
W rozprawie tej jest mowa o utworach poetycznych polskich, uwydatniających gorącą cześć dla Najświętszej Panny Maryi, od najdawniejszej pieśni „Bogarodzica" aż do najnowszych czasów. 648
Dziełko ozdobione 28 rycinami. **Cena 2 korony.** Na papierze kredowym w ozdobnej oprawie płóciennej 6 koron.
Odwrotnie wysyła SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie.

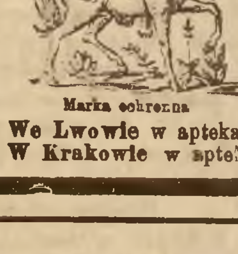
Wiedeński Bank Związkowy Filia we Lwowie.
Kapitał akcyjny: k. 80,000.000 — Fundusze rezerwowe k. 23,027.428 13
Lwów we własnym gmachu przy **ul. Jagiellońskiej 3** Telefonu nr. 57 Dyrekcya. Telef. nr. 358 Kant. wym.
Zakład centralny: Wiedeń. FILIE: Aussig n/E., Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.
Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące — a mianowicie:
Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.
Przyjmuje wkładki na 3·6% książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.
Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.
Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 483

Wzory anonsów dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism. dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów **Rudolf Mosse,** Wiedeń I., Seilerstätte 2.

PIGUŁKI BLANCARD'A NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYZU Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.) DOZA, 2 do 6 Pigułek dziennie. — BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.
We Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha i Sp., Wiewiórskiego i Ruckera. W Krakowie w aptekach: PP. Wiśniewskiego i Redyka. 655

Medal Złoty — Hors Concours **ASTHMA i KATARY** Leczą się przez użycie **CYGARETEK i PROSZKU ESPIC** DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE Fumigator do nakładania pierzowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — Przyjęty w szpitalach francuskich i zagranicznych. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20. Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.
We Lwowie w aptece Z. Ruckera. 658

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak **Woda Bilińska** wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem. **Cena flaszki w Krakowie 15 ct.** 89
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie właściciele fabryki wód mineralnych.

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE CHAMBARD 656 (THE PURGATIF DE CHAMBARD)

Marka ochronna
w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.
Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o g.	
12.20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8), Serethu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezo
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5 40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9 50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. przych.	osob. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa. Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)

Z dworca „Podzamcze"

—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.